

Stanisław Kukurowski

Edycje tekstów piśmiennictwa epoki Oświecenia w latach 1945-1956

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 83/3, 241-270

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Rosji kategorii filozoficzne i estetyczne renesansowego Zachodu, a zarazem otworzył ją na problemy człowieka kultury śródziemnomorskiej.

Grażyna Królikiewicz, autorka pracy *Wieczny i unicestwiony*, porusza problem obrazu śmierci i ruin w romantyzmie polskim. Znana z innych prac autorki tematyka wanitatywna zostaje tu poszerzona o związki romantycznego poczucia schyłkowości, pesymizmu, a nawet katastrofizmu z barokowym *vanitas vanitatum*. Grażyna Królikiewicz zwraca szczególną uwagę na rodzinę symboli wanitowych związanych z naturą, kulturą i świadomością ludzką oraz dowodzi, że jest to jedno ze świadectw ciągłości kultury XVII, XVIII i XIX wieku.

Temat mickiewiczowski (*Sonet y krymskie*) poruszony przez Grażynę Królikiewicz znajduje kontynuację w pracy Rolfa Fiegutha o sonetach odeskich. Wedle autora znajdujące się w nich aluzje do baroku (i o charakterze barokowym) są zarazem sposobem przywołania wielu kultur (Wschodu, Zachodu i Południa) oraz przeróżnych tradycji, łącznie ze średniowieczną i antyczną. Za pośrednictwem form poetyckich i stylu baroku Mickiewicz nawiązuje kontakt z uniwersalnymi znakami kultury.

Ku współczesności baroku (ku „wiecznemu barokowi”?) odsyłają dwie prace: Marii Delaperrière *Le Baroque dans la littérature polonaise contemporaine: une thérapie?* oraz Jana Błońskiego *Le Baroque aujourd'hui*. O ile pierwsza ma charakter rzetelnej i głębokiej analizy – by tak rzec – funkcji struktur języka i metafory barokowej w poezji współczesnej, o tyle druga jest zwiążą syntezą, swoistym *resumé* baroku u Miłosza i baroku w wersji Gombrowicza.

Dlaczego barok? Otóż barok – zdaniem Delaperrière – jest epoką, w której wielość nurtów i tendencji zbudowała swoiste *universum* znaków kultury Europy. Ta epoka, jak żadna inna, przetrwała do dziś ponad podziałami narodowymi i partykularnymi interesami społeczeństw. Analizując inspiracje barokowe u Grochowiaka, Leśmiana, Schulza, Gombrowicza i wielu innych pisarzy, autorka twierdzi, że barok występuje w dzisiejszej sztuce jako rezonans pytań metafizycznych i form artystycznych zrodzonych z ludzkich wiecznych pytań o miejsce „ja” w kosmosie. W sytuacji, kiedy człowiek w. XX trapiiony niemożnością komunikowania się z innymi i egzystencjalnym lękiem, sięga po maskę baroku dla bliższego określenia swoich napięć i dramatycznych stanów – wieczny barok nie jest jedynie kostiumem. Jest dramatem niewypowiedzenia, ciągłym uwikłaniem w metafizykę.

Barok dzisiaj, wedle Błońskiego, to przede wszystkim dwie idee, które znalazły odbicie w tak ważnych drogach twórczych jak droga Miłosza i droga Gombrowicza. Istnieje wszakże również w poszukiwaniach formalnych i łatwo go wskazać u wielu poetów. Błoński konstatuje, że Gombrowicz, nieco ironicznie i z dystansem, przejął model sarmaty; Miłosz dziedziczy po baroku religijność; wielu poetów (Gajcy, Grochowiak, Karpowicz, młody Barańczak) – manieryzm.

Znaczenie książki jako całości ocenia najlepiej Błoński we wstępnej części swego artykułu: „Wszyscy mówiliście o baroku... I wszyscy o nim wszystko albo prawie wszystko powiedzieliście...” (s. 431). To „prawie wszystko” jest propozycją otwarcia dyskusji nad tą mądrą książką. To, czego w niej – moim zdaniem – brakuje, to kwestia religijności Polaków i innych Europejczyków w w. XVII oraz problemów Kościoła, który był mecenasem jednych, a złym sędzią innych artystów.

Jest to może temat na inną książkę?

Włodzimierz Szturc

EDYCJE TEKSTÓW PIŚMIENICTWA EPOKI OŚWIECENIA W LATACH 1945–1956

Dorobek wydawniczy międzywojennego dwudziestolecia w zakresie literatury polskiego Oświecenia trudno jest nazwać szczególnie imponującym. Edycje krytyczne: *Myszeidy* Krasickiego (1922) w opracowaniu Wilhelma Bruchnalskiego, *Przestróg dla Polski* oraz *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* Staszica (obie: 1926), stanowiące plon prac Stefana Czarnowskiego, czy wreszcie *Sarmatyzm* Zabłockiego (1928), jedno z dokonań Ludwika Bernackiego – to podstawowe ówczesne osiągnięcia edytorskie. Przypomnieć także należy edycje popularne: *Monachomachię* i *Antymonachomachię* Krasickiego w opracowaniu Zofii Gąsiorowskiej (1922), *Cud mniemany* Bogusławskiego w opracowaniu Eugeniusza Kucharskiego (1923), *Poezję barską* – tekst przygotowany dla serii „Biblioteka Narodowa” (dalej: BN) przez Kazimierza Kolbuszewskiego (1928), kilkakrotnie w tejże serii wznawiane *Mikolaja Doświadczyńskiego przypadki* Krasickiego, wydane z autografu przez Bronisława Gubrynowicza (1921, 1925, 1929), *Barbarę Radziwiłłównę* Felińskiego w opracowaniu Mariana Szykowskiego (1920, 1922, 1924, 1929) i *Powrót posła* Niemcewicza ze wstępem i objaśnieniami Stanisława Kota (1919, 1921, 1924, 1927) oraz inne tomy

BN-owskie, a więc *Wybór poezji* Karpińskiego (1926), *Pana Podstolego* Krasickiego (1927), *Sofiówkę* i *Wybór poezji* Trembeckiego (1925), *Życie moje* Józefa Wybickiego (1927).

Zgromadzone przez Ludwika Bernackiego i szczęśliwie ocalałe podczas wojny materiały źródłowe stanowiły podstawę wielu późniejszych prac edytorskich z zakresu literatury Oświecenia.

Najpilniejszym zadaniem ruchu wydawniczego w okresie tuż powojennym było dostarczenie na rynek możliwie szybko — w sytuacji znacznego zniszczenia księgozbiorów bibliotecznych i prywatnych klasyki polskiej i światowej. Szczególnie ważne było przygotowanie edycji na potrzeby szkoły: lektur, antologii i wyborów tekstów. Realizacją tego zadania zajęły się oficyny prywatne i państwowe.

W niewielkim „wyborze lektur z literatury polskiej na klasę VII”, opracowanym przez Stefana Papęgo i wydanym dwukrotnie przez krakowską Księgarnię Stefana Kamińskiego, znalazły się opatrzone komentarzem i objaśnieniami utwory Krasickiego (*Pijaństwo*), Naruszewicza (*Chudy literat*) i Wybickiego (*Pieśń legionów polskich*)¹. Znacznie obszerniejsze „wypisy z literatury staropolskiej do końca 18 wieku” przygotował Marian Paluszkiewicz². Znalazły się w nich wyżej wymienione pojedyncze utwory Naruszewicza i Wybickiego oraz Konarskiego (fragment *O skutecznym rad sposobie*), Staszica (fragment *Przestróg dla Polski*), dwie bajki Trembeckiego, a także blok tekstów Krasickiego i Karpińskiego. Towarzystwo im kilkustronicowe objaśnienia.

Wydawaną przez firmę „S. Arct” w Warszawie (pod redakcją Zofii Łempickiej) serię „Bajki, Baśnie, Przypowieści, Podania” rozpoczęły *Bajki* Książka — poprzedzone krótkim szkicem *O bajce* Juliana Krzyżanowskiego — oraz *Bajki i przypowieści* Krasickiego (1947). W tym samym roku ukazująca się nakładem PPR-owskiej „Książki” seria „Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych” (dalej: BPPiO) przyniosła — jako tom 22 — w 10-tysięcznym nakładzie *Bajkę polską wieku Oświecenia w wyborze*. Opracowania tekstów — opartych na wydaniach z w. XIX — dokonał oraz poprzedził je popularyzatorskim wstępem Stanisław Adamczewski, który zgromadził ponad 100 oświeceniowych przykładów realizacji gatunku. Zdecydowana ich większość była autorstwa Krasickiego; pozostali reprezentowani w wyborze twórcy to: Naruszewicz, Trembecki, Węgierski, Książka i Niemcewicz.

Adamczewski przygotował również dla tejże serii *Utwory wierszowane w wyborze* Krasickiego (1947) — opublikowano je w identycznej liczbie egzemplarzy. Wydanie — zaznaczano to wyraźnie — miało charakter popularny, przeznaczone było dla „nie obytych ze staropolszczyzną czytelników”. Adamczewski wyrażał przekonanie, że najcenniejsze pozycje sztuki pisarskiej Krasickiego „do dziś zachowały wartość dzieł żywych, nie tylko literackich dokumentów”³. Omawiający obie książki Bolesław Dudziński uznawał edycję Krasickiego za „bardzo pożyteczne przedsięwzięcie wydawnicze” oraz był zdania, iż oświeceniowe bajki „w niejednym wypadku zachowały swą wartość”⁴.

Dla ścisłości dodajmy, że wcześniej (1945) *Wybór pism* Krasickiego w opracowaniu Wiktora Weintrauba — poprzedzony jego wstępem — ukazał się w Jerozolimie, w ramach redagowanej przez Łukasza Kurdybachę „Szkolnej Biblioteczki na Wschodzie”. Adres czytelnicy tego tomu był jednak stosunkowo wąski, zatem jego znaczenie dla naszych rozważań raczej niewielkie. Podobnie zresztą, jak innych oświeceniowych tomów „Biblioteczki”: *Powrotu posła* (w opracowaniu Stanisława Kota), *Barbary Radziwiłłówny* (w opracowaniu Mariana Szykowskiego), *Sarmatyzmu* (w opracowaniu Henryka Gallego).

BPPiO przyniosła dwukrotnie w latach 1947–1948 — ponownie w opracowaniu Adamczewskiego — *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. Za podstawę wydania przyjęto tekst przygotowany dla BN przez Bronisława Gubrynowicza. Dokonano jednak zadziwiających manipulacji.

„Dla ułatwienia czytelności tekstu, pożądanej w wydaniu popularnym, opuszczono lub skrócono kilkanaście rozdziałów (ogółem nie więcej niż jedną piątą powieści) [...]”⁵.

¹ Krasicki, Naruszewicz, Wybicki, Mickiewicz. Wybór lektur z literatury polskiej na klasę VII. W opracowaniu S. Papęgo. Kraków 1945. Wyd. 2, poprawione. Kraków 1946.

² Wypisy z literatury staropolskiej do końca 18 wieku. Przygotował do druku i objaśnił M. Paluszkiewicz. Poznań 1948.

³ S. Adamczewski, wstęp w: I. Krasicki, *Utwory wierszowane w wyborze*. Warszawa 1947, s. XII, XIII. BPPiO 20.

⁴ (bd) [B. Dudziński], rec.: I. Krasicki, *Utwory wierszowane w wyborze*. Warszawa 1947. „Głos Ludu” 1947, nr 343, s. 6.

⁵ I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. Opracował S. Adamczewski. Warszawa 1947. Wyd. 2, nie zmienione. Warszawa 1948, s. VI. BPPiO 12.

Adamczewski twierdził, że *Doświadczylński* ma znaczenie przede wszystkim historyczne – będąc satyrycznym obrazem życia polskiego czasów stanisławowskich, współcześnie zaś niejaką satysfakcją lekturą zapewniają „nie przedawnione zalety pióra autorskiego”⁶. We fragmencie wstępu poświęconym „zawartości ideowej powieści” zauważał:

„Jest ta zawartość obfita, problemów w niej sporo. A wśród nich i takich, co i dziś nie straciły na wadze i znaczeniu”⁷.

Zdaniem autora opracowania były to m.in. zagadnienia wychowania i pracy⁸.

Doświadczylńskiego wznowiono w 1948 r. także w BN. Wydanie z odlewów poprzedniego (1929), przechowywanych w drukarni Anczyca w Krakowie, zostało dopełnione przez Juliana Krzyżanowskiego.

Powieść Krasickiego nie okazała się jednak najczęściej wznawianym tytułem. Aż 6-krotnie w latach 1944-1948 wydawano *Barbarę Radziwiłłównę*⁹. Trzy wznowienia (wspomniane jerozolimskie, chicagowskie oraz wrocławskie) ukazały się w opracowaniu Szyjkwoskiego. Wydanie Księgarni Stefana Kamińskiego opracował Adam Bar – opatrując je ponad 30-stronicowym wstępem, w którym bronił m.in. tezy o patriotyzmie pseudoklasyków. Na szczególną uwagę zasługuje edycja „Książki”, stanowiąca jeden z pierwszych tomów BPPiO. Tekst opracowany przez Kazimierza Czachowskiego oparty był także w tym przypadku na ustaleniach Szyjkwoskiego. Wstęp Arkadiusza Mirkowicza przynosił powtórzenie dawnych poglądów, iż *Barbara* była „szczytowym osiągnięciem klasycystycznym w dziedzinie poezji dramatycznej” i że ów dramat „syntetyzował elementy pseudoklasycyzmu”. Zarazem formułowano kategorię: „Dla nas sztuka Felińskiego jest utworem przebrzmiałym. Poznanie tego dzieła jako wzoru dramatu w stylu pseudoklasycystycznym, zrozumienie, jak dużą rolę w budowie dzieła sztuki odgrywał wtedy czynnik racjonalny i wreszcie właściwa ocena typu tragedii zwanej narodową – oto cele, które dzisiejszy czytelnik ma osiągnąć z lektury *Barbary*”¹⁰.

Warto także przytoczyć kilka znamienych opinii Zdzisława Hierowskiego, zawartych w katowickim wydaniu *Barbary*. Uznawał on, że Feliński jest „najwartościowszym reprezentantem warszawskiej grupy klasyków”, jakkolwiek prąd, do którego zalicza się jego twórczość, pozostaje „wtórny i martwy”. *Barbara* – „najdoskonalszy stosunkowo utwór dramatyczny okresu” – to jedynie dokument historycznoliteracki, ogniwo rozwojowe naszej literatury¹¹.

Największe powodzenie u wydawców w okresie tuż powojennym miał zdecydowanie *Powrót posła*, opublikowany w latach 1945–1948 aż 7 razy¹². Dwukrotnie wydawała go Księgarnia Stefana Kamińskiego (1945, 1946), w opracowaniu Papée, który uzasadniał aktualność dzieła: „Komedia Niemcewicza pozostała jako dokument literacki przełomowych czasów i jako wciąż żywa przestroga, że tylko bezinteresowna, ofiarna, wytrwała i mądra służba Polsce może się przyczynić do jej umocnienia, rozrostu i chwały”¹³.

W roku 1947 aż trzy oficyny zdecydowały się na zaprezentowanie czytelnikom dzieła Niemcewicza. Krakowskie wydawnictwo „Przełom” opublikowało je w serii „Biblioteka Arcydzieł Literatury Polskiej”. Wydawnictwo „M. Kot” włączyło *Powrót posła* do redagowanej przez Stanisława Pigionia „Biblioteki Arcydzieł Poezji i Prozy” (dalej: BAPiP) – przeznaczonej głównie dla uczącej się młodzieży, tudzież „jak najszerszych warstw społeczeństwa”. Wydawca deklarował staranność edytorską oraz zamiar uczynienia książek wydawanych w tej serii jak najtańszymi. Służyć temu miało m.in. zwiększanie nakładów. Rzeczywiście, dwie edycje (1947 i 1948) osiągnęły łącznie liczbę 40 tys. egzemplarzy. Tom opracowany według wydania 2 (z 1791 r.) przez Irene

⁶ *Ibidem*, s. IX.

⁷ *Ibidem*, s. X.

⁸ *Ibidem*, s. XI.

⁹ A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna. Tragedia w pięciu aktach*. Jerozolima 1944. „Szkolna Biblioteczka na Wschodzie” 19; Chicago 1945. „Biblioteka Rady Polonii [Amerykańskiej]”; Kraków 1946; Warszawa 1947. BPPiO 5; Wrocław 1948. BN I 9; Katowice 1948.

¹⁰ Feliński, *op. cit.*, Warszawa 1947, s. VI, XI.

¹¹ Feliński, *op. cit.*, Katowice 1948, s. 9, 10, 11.

¹² J. Niemcewicz, *Powrót posła*. W opracowaniu S. Papée. Kraków 1945 (wyd. 2: 1946); Kraków 1947 (2 edycje: wydawnictwa „Przełom”, w serii „Biblioteka Arcydzieł Literatury Polskiej”, i wydawnictwa „M. Kot”, w opracowaniu I. Turowskiej-Barowej) – tu także wyd. 2: 1948. BAPiP 34; Warszawa 1947. Opracował W. Hahn. BPPiO 8; *Powrót posła oraz Wybór bajek politycznych z epoki Sejmu Wielkiego*. Z wstępem i objaśnieniami S. Kota. Wrocław 1948. BN I 4.

¹³ Niemcewicz, *Powrót posła*, Kraków 1945, s. 9.

Turowską-Barową został zatwierdzony do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty. W „nocie wydawcy” wskazywano, że sztuka Niemcewicza „ma przede wszystkim wartość historyczną”, lecz podkreślano także, iż „po dni nasze zachowały się dwa obozy ludzi w Polsce: świątłych i postępowych patriotów, oraz takich, którzy w ciasnym kole własnych korzyści i przywilejów widzą szczęście Ojczyzny. Niemcewicz wciąż jeszcze *Powrotem posła* apeluje do polskich umysłów i sumień”¹⁴.

Podobne wnioski formułował Wiktor Hahn we wstępie do wydania utworu w serii BPPiO. Twierdził on, iż komedia ta nie posiada większej wartości artystycznej, będąc przede wszystkim „ważnym dokumentem epoki”, „dokumentem walki postępu z wstecnictwem”. Aktualność polega na „analogii spraw poruszanych w komedii z dzisiejszym naszym położeniem” – sugerował Hahn¹⁵.

W 1948 r. dokonano odbicia z odlewów BN-owskiego wydania 4 *Powrotu posła* (1927) – opracowanego przez Stanisława Kota.

W BPPiO ukazały się także *Śpiewy historyczne* Niemcewicza – dwa wydania w łącznym nakładzie 25 tys. egz. (1947, 1948). Podstawę stanowiło dla autora nowego opracowania – Zdzisława Libery – wydanie Bruchnalskiego z 1922 roku. Libera rozważał źródła popularności *Śpiewów* oraz funkcjonowanie jako „wierszowanej historii Polski”. Wyjaśniając ich historyczny sens społeczny i narodowy był zdania, że współcześnie są „przede wszystkim dokumentem kultury literackiej w Polsce na początku XIX wieku”¹⁶.

Odmienne oceniał Libera istotne znaczenie *Sarmatyzmu* we wstępie do opracowanego przez Czachowskiego wydania komedii w teje serii (1947, 1948). Podkreślał, że akcja dramatyczna „jest uboga i nie stanowi o wartości utworu”. Równocześnie – wskazując na walory poznawcze oraz zalety języka i stylu komedii – konkludował, iż *Sarmatyzm* „nie jest jedynie zabytkiem literackim i dokumentem kultury teatralnej stanisławowskich czasów, ale żywą jeszcze komedią wystawiającą na śmiech groźne w istocie zjawisko, którego nazwa stała się symbolem zacofania i ciemnoty szlacheckiej”¹⁷. Przypomnijmy, że wcześniej *Sarmatyzm* wydany został w „Szkolnej Bibliotece na Wschodzie” (1944) ze wstępem Henryka Gallego, a w 1945 r. ukazał się nakładem „Przełomu” (w serii „Biblioteka Arcydział Literatury Polskiej”).

Dla BPPiO opracował Czachowski także *Fircyka w zalotach* Zabłockiego (1948), w oparciu o przedwojenną edycję Stefana Vrtela-Wierczyńskiego. We wstępie Jana Zygmunta Jakubowskiego szczególnie uwydatniany był fakt, iż ta „najpogodniejsza i najbardziej stylowa polska komedia XVIII wieku” jest jednym z niewielu utworów dramatycznych tego okresu, „które żyją i obecnie na scenie”. Zabłocki przedstawiony został jako „najwybitniejszy komediopisarz polski epoki stanisławowskiej” i „jeden z najgorętszych uczestników ówczesnej mobilizacji najlepszych sił narodu dla ratowania ojczyzny”¹⁸.

W tym samym roku (1948) Adam Mieczysław Skałkowski, od lat badający piśmienniczą spuściznę Józefa Wybickiego, zaprezentował – przy finansowej pomocy Oddziału Wielkopolskiego Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej – jego komedię *Jarmark, albo Szlachcic mieszczańinem*. Oceniał, iż Wybicki „miał aspiracje nie tylko jako pisarz polityczny, ale także w literaturze pięknej, i lubo mniej talentu w tym rodzaju twórczości, jednakże duże zasługi przez wprowadzenie pierwiastków narodowych i patriotycznych”¹⁹.

Podobne zasługi przypisywano Wojciechowi Bogusławskiemu, którego *Cud mniemany* ukazał się w r. 1947, zapewne nie bez związku z powodzeniem słynnej inscenizacji Leona Schillera (oddzielnie wydano zbiór „pieśni i piosenek” z tej „oper narodowej”)²⁰. Było to jedno z oświece-

¹⁴ Niemcewicz, *Powrót posła*, Kraków 1947, s. 79, 80.

¹⁵ Niemcewicz, *Powrót posła*, Warszawa 1947, s. XIII, XXII.

¹⁶ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*. Opracował Z. Libera. Warszawa 1947, s. V, XII. BPPiO 27.

¹⁷ F. Zabłocki, *Sarmatyzm. Komedia w pięciu aktach*. Opracował K. Czachowski. Wstępem opatrzył Z. Libera. Warszawa 1947, s. IX, XI. BPPiO 10.

¹⁸ F. Zabłocki, *Fircyk w zalotach. Komedia w trzech aktach*. Opracował K. Czachowski. Wstępem opatrzył J. Z. Jakubowski. Warszawa 1948, s. VII, XI–XII. BPPiO 36.

¹⁹ J. Wybicki, *Jarmark, albo Szlachcic mieszczańinem. Komedia w trzech aktach*. Z rękopisów do warunków scenicznych dostosowali A. M. Skałkowski i Z. Grot. Poznań 1948, s. 7.

²⁰ W. Bogusławski, *Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale. Opera narodowa w 4 aktach*. Muzyka J. Stefaniego – pieśni i piosenki. B.m. 1947.

niowych dzieł aktualizowanych wówczas w ścisłe politycznym, a nawet agitacyjnym celu (mających służyć propagandzie idei demokratycznej). Zapowiadano także nowe wydanie *Cudu*, w krytycznym opracowaniu Mieczysława Rulikowskiego²¹.

Z obchodami dwusetnej rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki łączyć należy pojawienie się na rynku księgarskim wyboru jego pism w opracowaniu Henryka Mościckiego²². Recenzent „Odry” – witając z aprobatą to dzieło – upominał się o kompletny zbiór listów i pism Kościuszki, opracowanie historii jego legendy i roli, jaką odegrała jego myśl w XIX i XX stuleciu, wreszcie nowoczesnej monografii naukowej²³.

Rocznicowa okazja pomogła też ukazać się w książkowej postaci antologii *Poezja powstania kościuszkowskiego*, pracownice zestawionej przez Juliusza Nowaka-Dłużewskiego (1946). Wydana jako tom 1 „Serii Humanistycznej” Biblioteki Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach – ze wsparciem finansowym Wydziału Nauki Ministerstwa Oświaty – w skromnym nakładzie 1000 egz., zawierała całość dającej się w danym momencie zebrać okolicznościowej twórczości poetyckiej osnutej wokół powstania 1794 roku. Praca Nowaka-Dłużewskiego początkowo spotkała się z pełnym milczeniem recenzentów, przerwany (po dwóch z górą latach) miążdząco krytyczną oceną dokonaną przez Jerzego Ziomka, który uznał próbę opracowania zagadnienia za zdecydowanie nieudaną, wstęp zaś Nowaka za przykład, „do czego doprowadza stosowanie metafizycznych i idealistycznych metod badania”²⁴.

Analogiczne „zacołanie” metodologiczne, ujawnione w sposobie opracowania BN-owskiego *Wyboru poezji Książnina* przez Wacława Borowego (1948), również nie zostało od razu wytknięte. Co więcej, edycja owa została oceniona przez Tadeusza Mikulskiego jako „pokaz rzadkiej sztuki edytorskiej”, a pochwałe Borowego-edytora towarzyszyła pochlebna (z minimalnymi zastrzeżeniami) ocena wstępu²⁵. Bardziej czujni byli młodszy badacze – Roman Kaleta i Aniela Łempicka. Ten pierwszy „demaskował” Borowego (przy okazji „powiadamiając” Prezydium Rady Ministrów – dzieła którego zasiłkowi finansowemu tom wydano), iż ów „opisuje nie poetę w świecie, w układzie klasowym, ale świat (i to jaki) w poecie...”²⁶. Łempicka zaś kategorycznie formułowała sąd radykalnie nicujący wartość ustaleń badacza²⁷.

„Tak spreparowany wstęp nie daje żadnej możliwości zrozumienia postaci poety lub jego dzieł. Mimo anegdot nie dowiemy się ze wstępu, co reprezentował w ówczesnej walce społecznej i kulturalnej dwór puławski”²⁸.

W sposób bardziej wyważony próbował odtworzyć sylwetkę „prawdziwego Książnina” Nowak-Dłużewski²⁹.

Podobnego rodzaju emocji nie wzbudzał wydany w 1948 r. *Wybór pism* Staszica. Ukazał się w opracowaniu Celiny Bobińskiej, będąc tomem 42 BPPiO, zaliczonym do działu „Koryfeusze Polskiej Myśli Demokratycznej”. Teksty oparto na BN-owskich opracowaniach Czarnowskiego z 1926 r. oraz wydaniu *Dzieł* pisarza z roku 1816. Sygnalizowano, że ukazanie się tomu jest rezultatem prac nowo powstałego Instytutu Badań Literackich (istniejącego oficjalnie od września 1948); opatrzone go blisko 50-stronicowym wstępem.

Idee społeczne doby stanisławowskiej to tytuł antologii wydanej w firmie „Trzaska, Evert, Michalski” przez Bogdana Suchodolskiego. Stwierdzał on, że ogromną wartość epoki Oświecenia stanowi „łączność wielkich haseł i codziennej, celowej działalności urzeczywistniającej je”. Omawiając poglądy Staszica, Wybickiego, Kołłątaja, Jezierskiego oraz mniej znanych działaczy oświece-

²¹ Zob. anonimową notkę w czasopiśmie „Łódź Teatralna” 1946/47, nr 3, s. 23. *Cud* nie doczekał się do dziś wydania krytycznego.

²² T. Kościuszkowski, *Pisma*. Wybrał, objaśnił i wstępem poprzedził H. Mościcki. Warszawa 1947.

²³ K. Lepszy, *Nowe wydanie pism Tadeusza Kościuszki*. „Odra” 1948, nr 1/2, s. 8.

²⁴ J. Ziomek, rec.: *Poezja powstania kościuszkowskiego*. Zebrał oraz zaopatrzył wstępem i objaśnieniami J. Nowak-Dłużewski. Kielce 1946. „Zeszyty Wrocławskie” 1949, nr 1/2, s. 156, 159.

²⁵ T. Mikulski, rec.: F. D. Książnin, *Wybór poezji*. Opracował W. Borowy. Wrocław 1948. BN I 129. Jw., s. 159, 160.

²⁶ R. Kaleta, *Powojenne prace o literaturze stanisławowskiej (1945–1950)*. „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3/4, s. 1099.

²⁷ A. Łempicka, „Biblioteka Narodowa”. *Dorobek lat ostatnich*. Jw., s. 1141.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Prawdziwy Książnin*. „Dziś i Jutro” 1949, nr 24, s. 7.

niowych (reprezentujących różne kręgi społeczne), wskazywał, iż „dziedzictwo pisarzy stanisławowskich jest w wielu zakresach testamentem, który – my potomni – poczynamy lepiej realizować, niż czyniono to dawniej”³⁰. Książka została pismem Ministerstwa Oświaty zatwierdzona do użytku szkolnego w liceach ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli, jednak stosunkowo niewielki nakład (5500 egzemplarzy) oraz relatywnie wysoka cena (480 zł) stawiają pod znakiem zapytania jej powszechną dostępność we wspomnianych placówkach i rzeczywiste oddziaływanie.

Realizacja potrzeb szkolnych przyswiecała także powstaniu antologii pt. *Obrońcy chłopów w literaturze polskiej doby Oświecenia i romantyzmu. 1764–1864*, opracowanej przez Mieczysława Piszczkowskiego³¹. Znalazły się w nim m.in. teksty Krasickiego, Trembeckiego, Karpińskiego, Jezierskiego, Kołłątaja, Staszica, Niemcewicza i Wybickiego. 15-tysięczny nakład książki przygotowanej przez krakowskie wydawnictwo „M. Kot” był zapewne bardziej zauważalny na rynku i łatwiej dostępny od antologii Suchodolskiego.

Jak pokazuje ten przegląd, w ciągu kilku lat tuż powojennych zdziałano sporo w interesującej nas dziedzinie. Mimo znanych trudności przygotowano wiele tytułów, zwłaszcza antologii i wyborów, zawierających teksty trudno wcześniej dostępne bądź w znacznej mierze zniszczone w bibliotekach podczas wojny. Brak było koordynacji planów różnych oficyn, stąd – przy obowiązujących prywatnych edytorów regułach ekonomicznych – preferencje dla lektur szkolnych i książek dobrze potencjalnym nabywcom znanych z edycji przedwojennych. W dużym stopniu można tym wyjaśnić kilkakrotne opublikowanie w tym czasie *Powrotu posła*, *Sarmatyzmu*, *Barbary Radziwiłłówny*, *Doświadczyńskiego*. Znajdowali się jednak mecenas, dzięki którym mogły pojawić się nie przynoszące na pewno finansowego zysku niskonakładowe edycje, takie choćby jak *Poezja powstania kościuszkowskiego* czy *Wybór poezji* Książnica – z założenia przeznaczone dla wąskiego kręgu odbiorców.

Aby minimalizować koszty oraz przyspieszyć pojawianie się książek na rynku, dokonywano najczęściej przedruków tomików z okresu międzywojennego (a nawet wcześniejszych). Jedynie nieliczne z przywołanych dzieł stanowiły rezultat długotrwałej pracy nad tekstem – do tych zaliczyć trzeba znów te przygotowane przez Nowaka-Dłużewskiego i Borowego. Przyspieszanie wznosień odbywało się w sytuacji stałego nacisku ze strony publicystów, domagających się udostępnienia tytułów szczególnie, ich zdaniem, ważnych i potrzebnych.

Jan Kott pisał w 1947 roku: „Od paru dziesiątków lat nie mamy nowych wydań nawet najlepszych polskich powieści z okresu przedpozytywistycznego: *Rękopisu znalezionego w Saragossie* Potockiego [...]. A Franciszek Salezy Jezierski, pamiętniki Niemcewicza [...]. W znacznej mierze zmarnowany został dorobek naszego Oświecenia, zalega w rękopisach lub w skastrowanych bezkrytycznych wydaniach”³².

W takiej sytuacji nowe edycje wypełniały rzeczywiście rażące luki. Książnica wydano np. po 100-letniej z górą przerwie (poprzednia edycja – Jana Nepomucena Bobrowicza – pochodzi z 1837 roku).

Ponaglani wydawcy składali liczne obietnice przygotowywania rozmaitych tytułów, często później nie realizowane w praktyce. W BPPiO ukazać się miały *Satyry wieku Oświecenia* oraz zbiorowy *Wybór pism* Woronicza, Książnica i Karpińskiego (ten drugi tom w opracowaniu Mikulskiego)³³. W BAPiP projektowane były: *Fircyk w załotach* (tom 28), *Myszeida* (41), *Barbara Radziwiłłówna* (47), ale zamierzenie to nie zostało zrealizowane.

Próbą skrócenia drogi częściowo już przygotowanych edycji do czytelnika było publikowanie fragmentów tekstów na łamach czasopism. „Zeszyty Wrocławskie” (1948, nr 4) zamieściły *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane* Jezierskiego, z krótkim wprowadzeniem Jerzego Ziomka.

³⁰ *Idee społeczne doby stanisławowskiej*. Opracował B. Suchodolski. Warszawa 1948, s. 9, 19. „Biblioteka Autorów Polskich” 2.

³¹ *Obrońcy chłopów w literaturze polskiej doby Oświecenia i romantyzmu. 1764–1864*. Zestawił i opracował M. Piszczkowski. Kraków 1948. BAPiP 55. Był to swego rodzaju ciąg dalszy antologii *Obrońcy chłopów w literaturze staropolskiej* wydanej jako tom 54 serii.

³² Cyt. z: J. Kott, *Obrachunek z repertuarem*. W: *Jak wam się podoba. Spotkanie pierwsze*. Warszawa 1955, s. 54.

³³ Informację o własnych planach podawało wydawnictwo „Książka” m.in. na okładce wydanych w tej serii w 1947 r. *Śpiewów historycznych* oraz *Powrotu posła* Niemcewicza z tegoż roku.

Wyjątki z edycji przygotowywanej przez Ziomka, wraz z fragmentem wstępu, ukazały się również na łamach „Wsi” (1951, nr 8). W ciągu kolejnego kilkuletniego okresu (1949–1951) materiały tego rodzaju ukazywały się także w innych periodykach, przede wszystkim w „Twórczości” oraz w „Pamiętniku Literackim”. „Twórczość” publikowała wydobywane z rękopisów i opatrywane komentarzem – głównie przez Jana Kotta – „nieznane wiersze polskiego Oświecenia”, szczególnie Trembeckiego. Kott zwracał uwagę na brak krytycznej edycji wierszy tego „świeotnego poety czasów stanisławowskich”, wskazywał braki wydania *Pism* w opracowaniu Teofila Ziemby (1883) oraz przygotowanego przez Władysława Jankowskiego tomiku BN-owskiego (1925). Twierdził: „Trembecki został politycznie i artystycznie skastrowany. Polonistyka uniwersytecka przez sto pięćdziesiąt lat Trembeckiego nie oczyściła. [...] Prawdziwy Trembecki czeka na wydobywanie [...]”³⁴.

Swoją sęd uogólniał w innych publikacjach cyklu „wydobywczego”: „Poezja polskiego Oświecenia czeka jeszcze ciągle na odkrycie i ukazanie nowemu czytelnikowi, na włączenie w żywy nurt narodowego dziedzictwa, na odczytanie jej świeżym okiem [...]. To, co jest najciekawsze w poezji stanisławowskiej, nie przeszło dotąd nigdy przez druk”³⁵.

„Twórczość” (1951, z. 9) przypominała fragmenty pamiętników Juliana Ursyna Niemcewicza. „Pamiętnik Literacki” (1950, z. 3/4) przynosił „nowe pozycje literackie” poezji doby Sejmu Czteroletniego, w opracowaniu i z objaśnieniami Nowaka-Dłużewskiego.

Nas w tym miejscu interesują książkowe edycje tekstów oświeceniowych. One liczyły się bowiem najbardziej. Zgodnie z założeniami (i praktyką) były „najszerzej stosowanym środkiem przekazywania treści kultury”³⁶. Prześledźmy zatem zarówno trwałe, jak i zmieniające się tendencje.

Konsekwentnie wznawiano lektury szkolne. W ciągu omawianych 3 lat ukazały się (z reguły w nakładach rzędu 10–20 tys. egz.): wydanie 3 *Powrotu posła* w opracowaniu Turowskiej-Barowej (1949) oraz wydanie 6, przejrane, tegoż tekstu w BN (1950), dwa kolejne (2 i 3) wydania *Fircyka w zalotach* (1949, 1951) w wychodzącej teraz w „Książce i Wiedzy” BPPiO (przy czym ostatnie, anonsowane jako „poprawione”, firmował IBL) i oddzielne, wraz z opracowaniem inscenizacyjnym Bolesławy Hajdukowicz (1951), finansowane przez CRZZ. Wreszcie wznowienia *Sarmatyzmu*: BN-owskie, przejrane i uzupełnione przez Mikulskiego (1951), oraz „Książki i Wiedzy” (1950), w opracowaniu Czachowskiego i ze wstępem Libery (ta edycja, „przejrzana i poprawiona” – jak informował wydawca – została opracowana na nowo w IBL).

Oficina ossolińska wznowiła w owym czasie *Barbarę Radziwillównę* (1950) – było to wydanie 6 w BN (uzupełnione bibliografią) – oraz *Doświadczynskiego* (w tym samym roku), z objaśnieniami dopełnionymi przez Krzyżanowskiego. Powieść Krasickiego wydał w BPPiO – tym razem już w integralnym kształcie, bez skrótów – Zdzisław Skwarczyński (1951). Opracował on na nowo tom *Bajka polska wieku Oświecenia w wyborze* (przygotowany w IBL), opublikowany w BPPiO (1951). Zawiera on większą niż jego wersja poprzednia liczbę prezentowanych bajek, zwłaszcza Niemcewicza.

XVIII-wieczne bajkopisarstwo przedstawiano także w innych publikacjach. Jan Szeląg (tj. Zbigniew Mitzner) odkrywał na nowo twórczość Antoniego Goreckiego. Przedmowa do przygotowanego jako tom 6 „Biblioteki »Szpilek«” wyboru jego bajek, epigramatów i wierszy ukazał się wcześniej w „Dzienniku Literackim” (1950, nr 35). Wybór – zatytułowany *Diabeł i zboże* – poprzedzony był wspomnianym omówieniem, w którym Szeląg twierdził, że bajki Goreckiego „były na swój czas rewolucyjne”, „miały demokratyczny sens społeczny i polityczny”, oraz powtarzał tezę o celowym (uwarunkowanym klasowo) przemilczaniu i odsyłaniu w niepamięć pewnych twórców, szczególnie satyryków, takich właśnie jak „zwracany polskiemu czytelnikowi” autor, drukowany poprzednio w 1886 roku³⁷. Prezentacji Goreckiego w roli kolejnego na nowo odkrytego postępowego twórcy, celowo dotąd przemilczanego i niesłusznie zapomnianego, dokonywał także recenzent tomu – Wojciech Natanson, dostrzegając w wierszu *Chłop i szlachcic* „tony wręcz rewolucyjne”³⁸.

³⁴ J. Kott, *Nieznane wiersze Stanisława Trembeckiego*. „Twórczość” 1950, z. 11, s. 146, 147.

³⁵ J. Kott, *Nieznane wiersze polskiego Oświecenia*. Jw., 1951, z. 3, s. 124.

³⁶ Zob. W. Mach, *Ofensywa na froncie książki*. „Twórczość” 1949, z. 5, s. 128, 129.

³⁷ A. Gorecki, *Diabeł i zboże. Bajki, epigramaty, wiersze*. Warszawa 1950, s. 10, 12, 13. „Biblioteka »Szpilek«” 6.

³⁸ W. Natanson, *Zapomniany poeta i satyryk*. „Ilustrowany Kurier Polski” 1950, nr 334, s. 5.

Bajki Krasickiego znalazły się w dwu opracowanych wówczas wyborach. Dla „Naszej Księgarni” przygotowała je Jadwiga Węlykanowicz, wstępem opatrzył Zdzisław Libera, a ilustrował Jerzy Skarżyński, w wydaniu zaś „Książki i Wiedzy” tekst opracował Feliks Przyłubski, autorką wstępu jest Krystyna Kuliczowska, a ilustracji — Jan Marcin Szancer³⁹. Libera przedstawiał Krasickiego młodemu czytelnikowi jako „jednego z najwybitniejszych satyryków i bajkopisarzy polskiego Oświecenia”, który jednak „nie był wyrazicielem radykalnych poglądów społecznych”⁴⁰.

Autor *Doświadczyńskiego* wciąż najczęściej spośród twórców oświeceniowych pojawiał się w popularnych edycjach. Ukazało się, ponownie w opracowaniu Adamczewskiego, wydanie 2, zmienione, *Utworów wierszowanych w wyborze*, ze wstępem Mikulskiego (1951). *Monachomachia* i *Antymonachomachia* zostały wydane łącznie przez Wacława Kubackiego jako tom 60 BPPiO — opracowany w IBL. Kubacki zauważał: „Kluczem do właściwego zrozumienia poematu Krasickiego może być jedynie historyczna i ideowo-literacka ocena utworu”.

Redaktor zaś tomu — Zbigniew Wasilewski — znów nie dowierzając wyraźnie inteligencji czytelników, opatrzył szkic Kubackiego „wzmacniającym” przypisem: „Wstęp niniejszy [...] ukazuje na tle rzeczywistości historycznej prawdziwość obrazu obyczajowego zawartego w tym dziele oraz umiejscawia utwór w kontekście innych antyobskuranckich dzieł literatury polskiej i obcej”⁴¹.

Osiągnięciem IBL było pojawienie się na rynku księgarskim *Historii na dwie księgi podzielonej* (1951) przedstawionej formułą: „pierwsze wydanie osobne”, ze wstępem i uwagami wydawniczymi Jerzego Ziomek. Hierarchizował on prozę Krasickiego: *Historia*, która niewątpliwie przewyższa *Pana Podstolego*, zasługuje, by ją postawić w rzędzie *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków*”.

Doadał też znamienne zastrzeżenie: „deistyczna koncepcja losu ludzkiego stawiałaby *Historię* w rzędzie najbardziej rewolucyjnych, postępowych utworów XVIII stulecia, gdyby Krasicki nie poprzestał na tym, gdyby nie zatrzymał się tchórzliwie w pół drogi”.

Książę biskup „pisarzem katolickim nie był”⁴². Niestety — brak było również świadectw jego ateizmu, więc i on był postępowy w sposób mocno ograniczony. Dwa lata przed wydaniem *Historii* Papée widział w niej „ostrą satyrę na imperializm i wojny zaborcze”, „pierwszą antywojenną powieść polską”⁴³.

Ofensywa ideologiczna PZPR w dziedzinie kultury przyniosła m.in. preferencje wobec nurtu społecznie radykalnego w piśmiennictwie polskim minionych wieków. Wznowiono wówczas — na potrzeby szkolne — tom *Obrońcy chłopów w literaturze polskiej doby Oświecenia i romantyzmu*, zmieniony i uzupełniony (1951). Piszczkowski pisał w „nocie wydawcy”: „Oświecenie i romantyzm, dwie wielkie, ściśle ze sobą związane epoki literatury polskiej stawiały kwestię chłopską wśród najważniejszych zagadnień bytu narodowego [...]”⁴⁴.

W BN historyk Bogusław Leśnodorski opublikował *Kuźnicę Kollątajowską. Wybór źródeł* (1949); tom wydany został z zasiłku Prezydium Rady Ministrów. Recenzujący książkę na łamach tygodnika „Kuźnica” Ziomek z satysfakcją podkreślał, że po raz pierwszy w dziejach ossolińskiej serii powstał „wstęp o założeniach marksistowskich”, w którym trafnie zwrócono uwagę na „zasadniczy konflikt epoki: walkę rodzącego się kapitalizmu polskiego z upadającym feudalizmem”, oraz „centralny problem omawianego okresu”, sprawę chłopów i mieszczań⁴⁵.

Uzupełnieniem tego wyboru było — wydane również w BN, w związku z dwusetną rocznicą urodzin autora *Prawa politycznego narodu polskiego* — dzieło Jana Śniadeckiego *Żywot literacki Hugona Kollątaja* (1951), w opracowaniu historyka oświaty i nauki, Henryka Barycza.

Za tekst radykalny, o wymowie niemal rewolucyjnej uznawał Juliusz Kijas *Cud mniemany, czyli Krakowiaków i Górali* Bogusławskiego, który dwukrotnie pojawiał się na rynku księgarskim

³⁹ I. Krasicki, *Bajki*. Warszawa 1951; *Bajki. Wybór*. Warszawa 1951.

⁴⁰ Z. Libera, wstęp w: I. Krasicki, *Bajki*. Warszawa 1951, s. 4, 6.

⁴¹ W. Kubacki, wstęp w: I. Krasicki, *Monachomachia*. — *Antymonachomachia*. Warszawa 1951, s. VI oraz na s. V przypis Z. Wasilewskiego.

⁴² J. Ziomek, wstęp w: I. Krasicki, *Historia na dwie księgi podzielona*. Warszawa 1951, s. XXVIII, XXIX, XXXII. BPPiO 63.

⁴³ S. Papée, *Pierwsza antywojenna powieść polska*. „Dziennik Literacki” 1949, nr 34, s. 5.

⁴⁴ *Obrócy chłopów w literaturze polskiej doby Oświecenia i romantyzmu*. Zestawił i opracował M. Piszczkowski. Kraków 1951, s. 138. BAPiP 55.

⁴⁵ J. Ziomek, *Kuźnica Kollątajowska*. „Kuźnica” 1950, nr 12, s. 7.

(1949, 1951) – w każdorazowym nakładzie 10 tys. egz. – dzięki inicjatywie wydawnictwa „M. Kot”. W „nocie wydawcy” umieszczona została taka kwalifikacja: „*Krakowiacy i Górale* odegrali rolę uwertury do powstania kościuszkowskiego, podobnie jak *Wesele Figara* Beaumarchais’go stało się zapowiedzią nadchodzącej rewolucji francuskiej”. Kijas zwracał uwagę na „realizm utworu” oraz jego „tendencję patriotyczną”, podkreślał też, że Bogusławski jako pierwszy uznał „lud wiejski za godny tego, aby wyłącznie sobą wypełnił cały utwór”⁴⁶.

Krytycznie przyjęty był tom *Poezja stanisławowska. Wybór* (1949), opracowany przez Eugeniusza Sawrymowicza. Antologia ukazała się w „Bibliotece Autorów Polskich” wydawanej przez „Trzaskę, Everta, Michalskiego” i została zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty jako lektura uzupełniająca dla szkół średnich. Ponownie mały nakład (5500 egz.) oraz względnie wysoka cena (420 zł) czyniły możliwość realizacji tego zalecenia dość wątpliwą. Sawrymowicz stwierdzał, że poezja stanisławowska nie jest dziś na ogół należycie oceniana oraz diagnozował przyczyny tego stanu rzeczy. W antologii znalazły się – poprzedzone krótkimi biogramami autorów – teksty Naruszewicza, Krasickiego, Trembeckiego, Zabłockiego, Węgierskiego, Karpińskiego, Książczaka, F. K. Dmochowskiego, Niemcewicza oraz anonimowa poezja okolicznościowa konfederacji barskiej i powstania kościuszkowskiego. Recenzujący ów wybór Mikulski potraktował książkę bardzo surowo, zarzucając autorowi opracowania liczne błędy interpretacyjne i przekłamania, podając ich szczególnie rażące przykłady⁴⁷.

Wiersze, publicystykę, fragmenty prozy i dramatów zawierała *Literatura polskiego Oświecenia* (1950) – niewielki tom przygotowany w IBL przez Jerzego Ziomka. Lista uwzględnionych w wyborze autorów przedstawia się następująco: Konarski, Naruszewicz, Krasicki, Trembecki, F. K. Dmochowski, Karpiński, Książczak, Zabłocki, Niemcewicz, Staszic, Kołłątaj, Jezierski, Jasiński, Bielański, Wybicki, Godebski, Jędrzej Śniadecki, Marciniowski, S. K. Potocki. Dziwić może nieco brak w tym gronie Węgierskiego i Bogusławskiego, złożyć to jednak należy na karb dopuszczalnego subiektywizmu antologisty. Tom o wyraźnie popularyzatorskim założeniu, wydany w „Bibliotece Oświatowej” CRZZ (cykl „Historia Literatury Polskiej”), w stosunkowo skromnym nakładzie 10 tys. egz.⁴⁸, nie doczekał się fachowych omówień.

Podobnie bez echa, w sposób niemal zupełnie niezauważalny, przemknął wydany w 6-tysięcznym nakładzie *Wybór poezji i prozy* Karpińskiego, w opracowaniu Juliusza Kijasa, w BAPiP (1949). Warto zauważyć, że był to jedyny oddzielny wybór tekstów tego twórcy, który pojawił się w zajmującym nas 12-letnim przedziale czasowym. Przynosił również opinię Kijasa wyznaczającą Karpińskiemu szczególne miejsce w ciągu przemian poezji polskiej. „Nie tyle swemu talentowi, ile zdecydowanie odrębnemu stanowisku w poezji wieku XVIII, pewnej oryginalności w twórczości i poglądach na poezję oraz zapowiadaniu nowego prądu – romantyzmu, zawdzięcza »poeta serca« swoją trwałą pozycję w naszej literaturze”⁴⁹.

Minimalny zasięg czytelniczy miał wybór pism jednego z prekursorów polskiego Oświecenia, Stanisława Leszczyńskiego, przygotowany przez Jadwigę Lechicką i uzupełniony jej rozważaniami o roli dziejowej tej postaci⁵⁰.

Znaczniejsze zainteresowanie towarzyszyło pojawieniu się na rynku księgarskim kolejnego z oświeceniowych tomów BŃ, *Dwóch panów Sieciechów* Niemcewicza (1950), w opracowaniu historyka Jana Dihma, który nieco wcześniej (w maju 1949) przedstawił na posiedzeniu komisji historii literatury polskiej PAU referat stanowiący próbę „nowego spojrzenia” na ów utwór⁵¹. Recenzujący dzieło Mikulski zajął się przede wszystkim problemem udziału Niemcewicza

⁴⁶ J. Kijas, *Nota wydawcy*. W: W. Bogusławski, *Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale oraz Dzieje Teatru Narodowego. (W skróceniu)*. Kraków 1949, s. 122, 123, 125. BAPiP 76.

⁴⁷ T. Mikulski, rec.: *Poezja stanisławowska. Wybór*. Opracował E. Sawrymowicz. Warszawa 1949. Biblioteka Autorów Polskich 4. „Zeszyty Wrocławskie” 1950, nr 1/2, s. 179–181.

⁴⁸ W roku 1950 średni nakład wynosił ok. 18 tys. egz.; sprzedaż sięgała zaledwie 33% dostaw (zob. A. Bromberg, *Książki i wydawcy*. Warszawa 1966, s. 98, 101).

⁴⁹ J. Kijas, *Nota wydawcy*. W: F. Karpiński, *Wybór poezji i prozy*. Kraków 1949, s. 93. BAPiP 62.

⁵⁰ J. Lechicka, *Rola dziejowa Stanisława Leszczyńskiego oraz Wybór z jego pism*. „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1949, z. 2. Nakład tego zeszytu (wyd. 1951) wynosił 600 egz., cena – 50 zł.

⁵¹ Zob. „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1949, nr 5.

w rozwoju nowożytnej powieści polskiej oraz spostrzegł pewną jednostronność ujęcia zagadnienia przez Dihma. „Ze stanowiska filologicznego dostrzegamy rzeczy, które historyk pominał”⁵².

Jako powieść obyczajową, którą łączyły ściśle związki z oświeceniowymi założeniami, przedstawiał Marian Ludziński *Pana starostę Fryderyka Skarbka*, wydane w „Czytelniku” (1951). Nie wydaje się jednak, aby zainteresowała ona szerokie grono odbiorców, skoro jedyną osobą kwitującą jej pojawienie się był... sam autor opracowania – Ludziński – powtarzający w „Kurierze Codziennym” (1951, nr 304 <właśc. 304>) zupełnie lub niemal dosłownie własne sformułowania z posłowa do książki. Uważał on, że powieści obyczajowe Skarbka „są dziełem pisarza [...], który umiał spostrzegać i krytycznie oceniać otaczającą go i najbliższą mu klasowo rzeczywistość społeczną”, a jego twórczość „ma dzisiaj dla nas wartość dokumentu minionej przeszłości i artystycznego obrazu, odtwarzającego pewien okres naszych dziejów i jego klimat społeczny”.

Ważkim dokumentem rozwoju języka narodowego w dobie Oświecenia był *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, wznowiony przez Państwowy Instytut Wydawniczy (1951) – także jako świadectwo dorobku naukowego tej epoki. Mały, 3-tysięczny nakład z trudem znajdował nabywców, poszczególne tomy były kilkakrotnie przeceniane.

Znaczącym wydarzeniem stało się opublikowanie w BN drugiego, zmienionego wydania *Opisu obyczajów za panowania Augusta III* Jędrzeja Kitowicza (1951) – opracowanego przez Romana Pollaka. „Tekst po raz pierwszy wydany w całości” – informowano na stronie tytułowej. Pollak dokonywał we wstępie próby rewizji wcześniej obowiązujących sądów o Kitowiczu i jego pismach. Zauważał brak gruntownych studiów poświęconych temu autorowi oraz twierdził, że *Opis* „należy nie tylko do najwybitniejszych dzieł dawnej historiografii, ale i do pierwszorzędnych narracji staropolskich”⁵³. Wobec toczącego się sporu o pozostawienie Oświecenia w obrębie kultury staropolskiej lub włączenie go do epoki nowożytnej zajmował autor opracowania stanowisko jednoznaczne. W datowanej 22 sierpnia 1951 dedykacji Tadeuszowi Mikulskiemu czytamy: „W najodpowiedniejsze dziś ręce przekazując tę rewindykację Kitowiczowych zasług około historii kultury staropolskiej [...]”⁵⁴.

Pollak zastrzegł się, że ze względu na charakter BN wydanie *Opisu* jest „popularnonaukowe” i że „nie może być uważane za ostateczne”⁵⁵. Recenzenci chwalili edytora, mieli natomiast wiele konkretnych zastrzeżeń wobec tez zawartych we wstępie oraz niektórych objaśnień. Formułował takie Władysław Konopczyński, który tłumaczył ukazanie się edycji m.in. wzrostem „zapotrzebowania na obrazy ciemnej epoki feudalnej” oraz polemizował z tezą o mieszczańskim pochodzeniu Kitowicza⁵⁶. *Opis*, będący „jednym z ważniejszych dokumentów gasnącej Rzeczypospolitej szlacheckiej”, trafić miał do szerokiego kręgu czytelników, słusznie zatem spostrzegano w omówieniu na łamach „Dziś i Jutro”, że „wydawca zredagował książkę pod kątem masowego jej upowszechnienia”⁵⁷. Z tym zamiarem popularyzacji nieco kolidowała wysoka cena (24,20 zł), nic więc dziwnego, że i to dzieło szybko doczekało się znacznej obniżki nominalnej wartości.

Na większą poczytność liczyć mógł *Rękopis znaleziony w Saragossie* Jana Potockiego, wydany w przekładzie Edmunda Chojeckiego (1950). Zastąpił zresztą na nią, jak twierdził Jerzy Andrzejewski już parę lat wcześniej⁵⁸. Zarówno ze względu na mistrzostwo konstrukcyjne, jak i – przede wszystkim – racjonalistyczne tendencje. Marian Toporowski, który przygotował tekst do druku, akcentował w przedmowie czynny udział Potockiego w pracach Sejmu Czteroletniego oraz wskazywał autorski cel napisania romansu – chęć „propagowania światopoglądu racjonalistycznego i materialistycznego o podbarwieniu deistycznym”⁵⁹.

⁵² T. Mikulski, rec.; J. Niemcewicz, *Dwaj panowie Sieciechowie*. Wrocław 1950. BN I 135. „Zeszyty Wrocławskie” 1950, nr 3/4, s. 236.

⁵³ R. Pollak, wstęp w: J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Wrocław 1951, s. LXX, LXXV. BN I 88.

⁵⁴ Dedykacja na egzemplarzu Biblioteki Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. 31028.

⁵⁵ Cyt. za: J. Michalski, rec.: Kitowicz, *op. cit.* „Kwartalnik Historyczny” 1954, nr 1, s. 274.

⁵⁶ W. Konopczyński, *Szkoda, że to nie powieść*. „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 51/52, s. 5, 6.

⁵⁷ K. W., *O wznowieniu Kitowicza*. „Dziś i Jutro” 1952, nr 18, s. 12.

⁵⁸ J. Andrzejewski, *O „Rękopisie znalezionym w Saragossie”*. „Odrodzenie” 1947, nr 46, s. 7.

⁵⁹ M. Toporowski, przedmowa w: J. Potocki, *Rękopis znaleziony w Saragossie*. T. 1. Warszawa 1950, s. 6, 8.

Ostrożniej oceniał postawę i motywację działania autora *Rękopisu* Jan Błoński: „Potocki był bez wątpienia racjonalistą i człowiekiem Oświecenia, ale z polskim Oświeceniem niewiele miał wspólnego. [...] *Rękopis* nie wykazuje żadnych związków z polskim Oświeceniem, nie ma jego pasji satyrycznej, troski narodowej, społecznej, [...] choć wiadomo, że politycznie Potocki był człowiekiem umiarkowanego postępu”⁶⁰.

Recenzent „Przekroju” widział w *Rękopisie* najlepszą polską powieść Oświecenia, ale też pierwszy polski romans sensacyjny, pozycję naszej literatury zarazem „postępową i interesującą”⁶¹. Domniemywać należy, iż takie połączenie walorów dzieła (przynoszące zarówno pożytek, jak i satysfakcję lekturową) uznawano wówczas za dosyć rzadkie, skoro zasługiwało na aż tak wyraźne podkreślenie. Mocno krytyczną recenzję, z szeregiem zarzutów szczegółowych – pióra Leszka Kukulskiego zamieścił „Pamiętnik Literacki” (1951, z. 2). Autor z zadowoleniem witał wznowienie nie wydawanego od 30 z górą lat tytułu, bardzo surowo jednak oceniał przekład Chojeckiego, wskazywał na powtórzenie w nowej edycji wszystkich jego błędów i nieścisłości. Konkludował, że romans Potockiego, odzwierciedlający postępową myśl filozoficzną w. XVIII, wciąż czeka na badacza.

Diagnozy i projekty z zakresu edytorstwa były wówczas formułowane w obowiązującej niemal bezwzględnie regule optymizmu i niezłomnego przekonania o całkowitej realności wszelkich ogłaszanych zamierzeń. Bogusław Leśnodorski, omawiając „postępowe tradycje polskiego Oświecenia” na łamach „Myśli Współczesnej” stwierdzał: „W skali masowej zostaną upowszechnione wybory pism wszystkich wybitnych i postępowych pisarzy stulecia”⁶².

W referacie Podsekcji Badań Literackich I Kongresu Nauki Polskiej znalazły się spostrzeżenia i twierdzenia następujące:

„Ani pozytywizm, ani późniejsza epoka nie dały nam poprawnych i pełnych wydań Trembeckiego, Węgierskiego, Zabłockiego, Jasińskiego [...]. Nie rozstrzygnięto żadnych spraw autorstwa – tak kapitalnych dla tej rękopiśmiennej spuścizny. [...]”

Szereg cennych inicjatyw po wojnie podjęły w tym zakresie nasze firmy wydawnicze. Zwłaszcza pisarze XVIII i ważniejsi XIX w. będą wydani w ramach planów tych firm prawie w całości, jeśli chodzi o ważniejsze pozycje”⁶³.

Kierujący IBL Stefan Żółkiewski wskazywał na prace wydawnicze dotyczące Krasickiego i Karpińskiego (które prowadził Mikulski), Trembeckiego (Kott), Węgierskiego (Gomulicki), Jezierskiego (Ziomek i Skwarczyński), Jasińskiego (Libera).

Zapewnienia te brzmiały – przynajmniej – bardzo optymistycznie, rzeczywistość przyniosła jedynie częściową realizację ambitnego planu. Swoich zapowiedzi nie realizowały szczególnie często dwie oficyny: „Książka i Wiedza” oraz „Ossolineum”. Ta pierwsza informowała w r. 1951, że w druku znajdują się m.in. następujące tomiki BPPiO: *Dwaj panowie Sieciechowie* Niemcewicza, w opracowaniu Skwarczyńskiego (t. 54) i wybór *Listów patriotycznych* Wybickiego, opracowany przez Kurdybachę (t. 61)⁶⁴. Żadna z tych książek nie ukazała się. O ile w odniesieniu do pierwszej tłumaczyć to można wcześniejszym pojawieniem się powieści Niemcewicza w BN (1950), a więc chęcią niedublowania edycji, o tyle trudno zrozumieć wstrzymanie wydania *Listów*. Dzieło Wybickiego także ukazało się w BN, ale dopiero kilka lat później. Ciekawostką jest fakt, że na wstęp Kurdybachy – gotowy do druku i zapewne dostępny w maszynopisie – powoływał się w innych tomach serii Skwarczyński⁶⁵.

W „Książce i Wiedzy” nie ukazały się obiecywane ponownie w 1951 r. wybory poezji Karpińskiego i Książka (łącznie, w opracowaniu Mikulskiego) oraz „pisma o teatrze” Bogu-

⁶⁰ J. Błoński, *Jan Potocki i jego powieść*. „Życie Literackie” 1951, nr 5, s. 11.

⁶¹ Koź [K. Koźniewski], rec.: J. Potocki, *Rękopis znaleziony w Saragossie*. T. 1–3. Warszawa 1950. „Przekrój” 1951, nr 325, s. 11.

⁶² B. Leśnodorski, *Postępowe tradycje polskiego Oświecenia. Rzeczpospolita pod koniec XVIII stulecia*. „Myśl Współczesna” 1951, nr 6/7, s. 287. Podkreśl. S. K.

⁶³ *I Kongres Nauki Polskiej. Sekcja Nauk Społecznych i Humanistycznych. Referat Podsekcji Badań Literackich*. Seria I, z. 7. Warszawa 1951, s. 11, 21.

⁶⁴ Informację zamieszczono na okładce wydanego w 1951 r. tomu 60 serii (*Monachomachia*. – *Antymonachomachia*).

⁶⁵ *Bajka polska wieku Oświecenia w wyborze*. Opracował Z. Skwarczyński. Warszawa 1951, s. X. BPPiO 22. – Z. Skwarczyński, wstęp w: I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczynskiego przypadki*. Warszawa 1951, s. VII. BPPiO 56.

slawskiego, które wraz z *Krakowiakami i Góralami* przygotować miał w owej serii Konstanty Puzyna⁶⁶.

Równie niesłowni byli redaktorzy BN, którzy w 1950 r. zapowiadali nowe wydanie *Wyboru poezji i Sofiówki* Trembeckiego oraz *Przestróg dla Polski* Staszica, a także dwa tomy przygotowywane przez Mikulskiego — *Pamiętniki* Karpińskiego oraz *Monachomachię* i *Antymonachomachię* Krasickiego⁶⁷. Mikulski opracowywał również w tym czasie dla BN wstęp do *Diogenesa w kontuszu* Berenta — edycji mającej wzbogacić i uzupełnić zestaw tekstów oświeceniowych⁶⁸.

Lata 1949–1951 przyniosły kilka charakterystycznych zmian. Zdecydowanie zmniejszył się procentowy udział wydawców prywatnych w prezentowaniu czytelnikom polskiej literatury oświeceniowej. Przestały w 1951 r. ukazywać się tomy BAPiP wydawnictwa „M. Kot”. Powodem była przede wszystkim pogarszająca się kondycja finansowa tych oficyn (które administracyjnymi metodami usiłowano likwidować) i związane z tym kształtowanie zestawu proponowanych przez nie tytułów przynoszących zysk. Z pewnością nie można było liczyć na godziwy zarobek dzięki edycjom mało znanych i niezbyt popularnych oświeceniowych klasyków.

Oficyny państwowe, w niewielkim tylko stopniu ograniczane owym elementem ryzyka, mogły sobie pozwolić na luksus promowania „zapomnianej” literatury XVIII-wiecznej. Sięgano zatem do ówczesnej publicystyki, zwłaszcza tej spod znaku Kuźnicy Kollątajowskiej. przypominano twórczość Goreckiego, przedstawiano w nowym oświetleniu *Rękopis* Potockiego. Pryncypialnie formułowano motywację podejmowanych działań: „w odniesieniu do literatury przeszłości dwie nas dzisiaj obowiązują rzeczy. Pierwsza — to jak najszersze upowszechnienie dzieł największych twórców narodowych, uczynienie tych dzieł istotnym dobrem całego narodu; i druga — wydobycie z całego naszego piśmiennictwa tego wielkiego dorobku będącego nieraz dziełem pisarzy drugiej linii artystycznej, ale posiadającego i wartości artystyczne, i wartości dokumentu epoki, i wartości polityczne”⁶⁹.

Realizacja tak nakreślonego programu przynosiła „odczytywane na nowo” teksty oświeceniowe, opatrywane najczęściej obszernymi wstępami i komentarzami pracowników IBL. Kolejne wydania dzieł Krasickiego, Zabłockiego i innych ukazywały się jako „zmienione”, „uzupełnione”, „poprawione”. Autorzy opracowania tekstów coraz częściej dla objaśnienia ich znaczenia przywoływali przede wszystkim społeczno-gospodarcze oraz polityczne wydarzenia epoki. W sukurs literaturoznawcom przychodzili historycy (Leśnodorski, Dihm).

O *Sarmatyzmie* Zabłockiego pisał Mikulski, iż czytać go trzeba „nie tylko jako dokument antykwaryczny, zabytek historii literatury, ale także (i jednocześnie) jako dokument walki społecznej”, toczonej namiętnie i z wielką siłą⁷⁰. Akcentowano doraźne i sytuacyjne znaczenie utworu — to, że był on „narzędziem konkretnej i świadomej walki, dotyczącej aktualnych spraw polskich”⁷¹. Libera stwierdzał jednoznacznie: „Komedia Zabłockiego, jak większość komedii tego okresu, były udramatyzowanymi satyrkami, które wysmiewały i piętnowały cechy życia obyczajowego i społecznego feudalnej szlachty”⁷².

Literaturę pojmowano jako „jedną z form ideologicznego zmagania”, ulegającą w w. XVIII „zasadniczym i doniosłym przeobrażeniom”⁷³. Swoistej aktualizacji ówczesnego piśmiennictwa dokonywał Mikulski, zauważając, iż założenia użyteczności w pracy literackiej były podstawowym poglądem epoki Oświeceniowa (wiadomo zaś, że wypełnianie przez literaturę zadań propagandowo-wychowawczych stawało się też najważniejsze w okresie powojennym): „Związek literatury i publicystyki, widoczny na przykładzie twórczości Krasickiego, ukazuje społeczne zastosowanie literatury. Trzeba czekać epoki pozytywizmu, a później — dopiero naszej epoki, by napotkać związki podobne i z natury rzeczy podobnie uzasadnione”⁷⁴.

⁶⁶ Zob. przypis 64.

⁶⁷ Anons informujący o przygotowywanych tomach został zamieszczony na okładce wyd. 6 *Barbary Radziwiłłówny* (1950).

⁶⁸ Informację zamieszczono na okładce *Żywota literackiego Hugona Kollątaja* Jana Śniadeckiego (1951).

⁶⁹ J. Szelaąg [Z. Mitzner], wstęp w: Gorecki, *op. cit.*, s. 11.

⁷⁰ T. Mikulski, *Nota do drugiego wydania*. W: F. Zabłocki, *Sarmatyzm*. Wrocław 1951, s. LIII, LIV. BN I 115.

⁷¹ W. N[atanson], „*Sarmatyzm*”. „Teatr” 1952, nr 13, s. 19.

⁷² Z. Libera, wstęp w: F. Zabłocki, *Sarmatyzm*. Warszawa 1950, s. VIII. BPPiO 10.

⁷³ Z. Skwarczyński, wstęp w: I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczynskiego przypadek*. Warszawa 1951, s. VIII. BPPiO 56.

⁷⁴ T. Mikulski, wstęp w: I. Krasicki, *Utwory wierszowane w wyborze*. Warszawa 1951, s. VII, VIII. BPPiO 20.

Podkreślano dobitnie, że mimo iż „działalność naszych reformatorów i pisarzy na tle ówczesnych stosunków społeczno-ekonomicznych stanowiła chlubny akt postępu”, to jednak współcześnie — „w okresie budującego się socjalizmu” — nie można „przeceniać znaczenia tych reform”⁷⁵. Przypominana była we wstępach do oświeceniowych tomów wielokrotnie — jako nie dająca się kwestionować prawda — teza o ograniczonej postępowości ówczesnych działaczy i twórców. Utrwał się nakaz spoglądania na minioną epokę z perspektywy zwycięstwa mas ludowych i budowania socjalistycznej kultury.

Barierą w upowszechnianiu osiągnięć literackich w. XVIII było utrzymujące się małe zainteresowanie czytelników; ujmując rzecz trywialnie — rażący brak nabywców tych dzieł. Prowadziło to do rezygnacji z zapowiadanych wcześniej wydań, braku wznowień wielu wcześniej prezentowanych tytułów, ograniczania nakładów. Próbę uatrakcyjnienia oświeceniowych propozycji stanowiło wzbogacanie przez wydawców ich szaty graficznej, zapewnianie im trwałych opraw oraz licznych ilustracji. Przykładami takich luksusowych (na ówczesne warunki) edycji były wspomniane wybory bajek Krasickiego z ilustracjami Skarżyńskiego i Szancera.

Specyficzną i symboliczną niemal klamrą była recenzja BN-owskiego wyboru oświeceniowej publicystyki, zamieszczona w 12 numerze „Kuźnicy” z 1950 roku. Na Kuźnicę Kołłątajowską powoływał się programowy tekst z numeru 1 tygodnika w r. 1945, w numerze ostatnim zaś Jerzy Ziomek pisał o niej, że była ważna, spełniła swoją historyczną, istotną rolę, by ustąpić miejsca nowym działaniom i faktom.

Kolejne lata, 1952–1954, przyniosły — m.in. dzięki postępowi badań w dziedzinie prac materiałowo-dokumentacyjnych, rezultatom poszukiwań w archiwach i bibliotekach — radykalne poszerzenie zestawu publikowanych dzieł (sięgnięto po nie uwzględniane dotąd tytuły i twórców), a wydawniczy plon tego okresu zrealizował w dużej mierze wcześniejsze obietnice i zapowiedzi.

Nadal konsekwentnie dostarczano — w dużych z reguły nakładach — lektury szkolne. Ukazało się wydanie 3 *Bajki polskiej wieku Oświecenia w wyborze* (1952). Pojawiły się dwie edycje *Sarmatyzmu* Zabłockiego: wznowienie BN-owskie, z posłowiem Mikulskiego (1954), oraz przygotowana dla PIW przez Romana Taborskiego (1953). Dwukrotnie w 1953 r. zaprezentowano czytelnikom *Fircyka w zalotach*. PIW-owskie wydanie przygotowane zostało ponownie przez Taborskiego i ukazywało się w rekordowym jak na XVIII-wieczny tekst nakładzie 30 tys. egzemplarzy. Dla ossolińskiej serii „Nasza Biblioteka” tekst wraz z komentarzem przygotował Juliusz Saloni, wstęp napisał Zbigniew Kubikowski, który przedstawiał *Fircyka* jako „ważne ogniwo rozwoju realistycznego portretu w literaturze polskiego Oświecenia” oraz uwydatniał szkolnym odbiorcom jego „wartość artystyczno-ideową”: „jedność postępowej satyrycznej treści komedii z jej pełną ekspresji, nowożytną formą”⁷⁶.

Dynamicznie startująca nowa ossolińska seria proponowała też *Mikolaja Doświadczyńskiego przypadki*. Wydano je najpierw we fragmentach opracowanych przez Irenę Maciejewską (1953), korzystającą z tekstu BN, a rok później przygotował utwór do druku, już bez skrótów, Roman Wołoszyński — na podstawie autografu, pierwodruku z r. 1776 oraz wydań z lat 1776 i 1779. Znaczenie dzieła Maciejewska dostrzegała w tym, że „torowało drogę polskiej postępowej myśli społecznej i politycznej, było jednym ze szczytowych osiągnięć postępowej literatury swego czasu”. Sformułowała też ocenę: „Krasicki należy do rzędu tych pisarzy, którzy osobiście nie angażując się w walkę polityczną, twórczością swoją służyli jej”⁷⁷. Załączona w tomie bibliografia zawierała niemal wyłącznie prace powstałe w okresie powojennym.

W ramach „Naszej Biblioteki” wyszedł również *Powrót posła* Niemcewicza (dwa wydania w r. 1952), opracowany przez Janusza Maciejewskiego. Z charakterystyczną dla młodych literaturoznawców pewnością własnych racji twierdził on kategorycznie: „*Powrót posła* jest pierwszą polską komedią polityczną, jest najlepszą i najoryginalniejszą komedią w Polsce osiemnastowiecznej w ogóle”⁷⁸.

W późniejszym o rok wydaniu 3 te arbitralne rozstrzygnięcia zostały złagodzone i skorygowa-

⁷⁵ B. Hajdukowicz, wstęp w: F. Zabłocki, *Fircyk w zalotach*. Warszawa 1951, s. 4.

⁷⁶ Z. Kubikowski, wstęp w: F. Zabłocki, *Fircyk w zalotach*. Wrocław 1953, s. 23, 26. „Nasza Biblioteka”.

⁷⁷ I. Maciejewska, wstęp w: I. Krasicki, *Mikolaja Doświadczyńskiego przypadki*. (Fragmenty). Wrocław 1953, s. 33. „Nasza Biblioteka”.

⁷⁸ J. Maciejewski, wstęp w: J. U. Niemcewicz, *Powrót posła*. Wrocław 1952, s. 19. „Nasza Biblioteka”.

ne sformułowaniem, iż jest „jedną z najlepszych i najoryginalniejszych komedii” *etc.*⁷⁹ Książka zatwierdzona do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty pobiła dotychczasowe „rekordy”, mając w ciągu niespełna dwóch lat trzy wydania, w łącznym nakładzie 60 tys. egzemplarzy.

Powrót posła ukazał się też w 1952 r. w „Bibliotece Świetlicowej »Czytelniku«”, wraz z *Dowodem wdzięczności narodu* Bogusławskiego, w opracowaniu inscenizacyjno-reżyserskim Mariana Wyrzykowskiego. Natomiast *Cud mniemany* Bogusławskiego przysposobił do użytku szkolnego Zdzisław Libera, wydała zaś „Nasza Księgarnia”. Libera pisał: „Komedia Bogusławskiego nie straciła dotąd swej świeżości. Świadczą o tym ciągle wznowienia sztuki na scenach teatru, dowodzi tego żywa reakcja współczesnego widza”⁸⁰.

W ossolińskiej „Naszej Bibliotece” – startującej wyraźnie pod znakiem Oświecenia – ukazały się w 1954 r. dwa kolejne tomiki utworów Krasickiego. Były to: *Satyry i listy* (wybór) oraz *Myszeidos pieśni X*. Pierwszy z nich przygotował Zbigniew Goliński, powołując się w bibliografii na krytyczne wydanie *Satyr i listów* opracowane przez Ludwika Bernackiego (1908). We wstępie zawarł charakterystyczny sąd o autorze:

„Krasicki był w swoich poglądach społecznych ograniczony o tyle, że niezmiennie uznawał prymat szlachty w życiu politycznym i społecznym. [...] Dlatego próżno szukać u Krasickiego ataku na podstawy ustroju feudalnego”⁸¹.

Natomiast Mieczysław Klimowicz, prezentujący czytelnikom *Myszeidę*, uważał, że twórczość Krasickiego z lat siedemdziesiątych jest „wzorem literatury walczącej”. Jego dzieło – twierdził – jest „swoistym poematem dygresyjnym, osnutym na kanwie heroiczno-bajkowej”, można je określić mianem „poematu heroikomiczno-dygresyjnego”⁸². Klimowicz powoływał się na krytyczne wydanie Bruchnalskiego z 1922 r. i podawał w bibliografii prace Władysława Nehringa (1884), Ludwika Bernackiego (1910, 1925) oraz Juliusza Kleinera (1928). Filologiczna rzetelność brała powoli górę nad częstymi przypadkami nadgorliwości każącej eksponować zwłaszcza ujęcia marksistowskie i prace powojenne. Zbigniew Mitzner recenzując ów tom na łamach „Szpilek” (którym patronować miał rzekomo duch księcia biskupa) odnajdywał w nim wiele wartości wciąż aktualnych. W szkicu zatytułowanym *Nasz patron – zawsze młody* konstatował: „Ile dowcipu, sarkazmu, ironii i ileż dobrotliwego uśmiechu. I ileż jednocześnie moralnego i politycznego sensu. Ile praktycznej użyteczności dla sprawy narodu i ojczyzny. Ile publicystyki aktualnej, walczącej o naprawę Rzeczypospolitej”⁸³.

Ossolineum propagowało oświeceniową myśl społeczną oraz twórczość literacką epoki także w szacownej „Bibliotece Narodowej”. W roku 1954 ukazał się jeden z największych – pod względem objętości – tomów serii: *Komisja Edukacji Narodowej. (Pisma Komisji i o Komisji). Wybór źródeł*. Wszystko właściwie było w nim „naj-”: wstęp Stanisława Tynca liczący niemal 200 stronic, 5-stronicowa bibliografia oraz wybór tekstów na ponad 700 stronicach, a w nim wypowiedzi Kołłątaja, Piramowicza, ale i wielu mniej znanych działaczy polskiego Oświecenia. Tync rozpoczął od stwierdzenia:

„W ciągu dziejów, nie tylko Polski, oglądamy stale zjawisko związku, jaki zachodzi między szkolnictwem, wychowaniem i nauczaniem a przemianami dokonującymi się w stosunkach gospodarczych, społecznych, politycznych kraju i narodu. [...]”

Śledzić można to zjawisko związku szkolnictwa z treścią życia publicznego w różnych państwach, w różnych epokach”⁸⁴.

Jan Dihm, kontynuując własne wieloletnie badania nad twórczością Niemcewicza, opublikował w 1954 r. *Jana z Tęczyna*. Powieściopisarski dorobek autora *Powrotu posła* oceniał bardzo wysoko.

⁷⁹ J. Maciejewski, wstęp w: J. U. Niemcewicz, *Powrót posła*. Wrocław 1953, s. 20. „Nasza Biblioteka”.

⁸⁰ Z. Libera, przedmowa w: W. Bogusławski, *Cud mniemany, czyli Krakowiaczy i Górale 1794. Opera w 4 aktach oryginalnie napisana*. Warszawa 1952, s. XIV.

⁸¹ Z. Goliński, wstęp w: I. Krasicki, *Satyry i listy. Wybór*. Wrocław 1954, s. 13. „Nasza Biblioteka”.

⁸² M. Klimowicz, wstęp w: I. Krasicki, *Myszeidos pieśni X*. Wrocław 1954, s. 12, 13. „Nasza Biblioteka”.

⁸³ (j. s.) [Z. Mitzner], *Nasz patron – zawsze młody*. „Szpilki” 1954, nr 35, s. 8.

⁸⁴ S. Tync, wstęp w: *Komisja Edukacji Narodowej. (Pisma Komisji i o Komisji). Wybór źródeł*. Wrocław 1954, s. III, IV. BN I 126.

„Twórczość Niemcewicza, podobnie jak Skarbka, wiąże się z postępowymi cechami sentymentalizmu, dzięki czemu obaj ci autorzy ukazali w swych powieściach obraz współczesnego im społeczeństwa i dokonujących się przemian obyczajowo-społecznych, nie poddając się antyrealistycznemu naciskowi pseudoklasyków”⁸⁵.

Swoisty aneks do tej pierwszej polskiej powieści historycznej stanowił artykuł Dihma w „Pamiętniku Literackim” (1955, z. 1), przedstawiający „prawdziwą historię *Jana z Tęczyna*” – dzieje realnie istniejącego bohatera romansu, Jana Tęczyńskiego. Omawiający BN-owską edycję Zdzisław Najder, podobnie jak kilka lat wcześniej Mikulski (przy okazji *Dwóch panów Sieciechów*) zwracał uwagę, iż Dihm „omawia powieść w zupełnym niemal oderwaniu od współczesnej jej literatury, wiążąc dzieło Niemcewicza prawie wyłącznie z historią”. Najder orzekł: „Ostateczny kształt artystyczny *Jana z Tęczyna* jest wynikiem starcia się dwu odrębnych grup faktów: polityczno-historycznych i romansowo-anegdotycznych”⁸⁶.

We wrocławskiej oficynie przygotowano dwa tomy dzieł Kołłątaja. *Wybór pism politycznych* opracował historyk Bolesław Leśnodorski (1952), wydany zaś rok później *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)* – Jan Hulewicz, pedagog, historyk nauki i oświaty. Leśnodorski kreślił wizerunek Kołłątaja – rzecznika postępu i reformatora, a w pierwszej części wstępu szeroko omawiał jego „pochodzenie i środowisko klasowe”. Hulewicz sygnalizował, że *Stan oświecenia* nie skupił dotąd większej uwagi badaczy. Ciekawostką jest notka, jaką opatrzył umieszczoną w bibliografii pracę Wacława Borowego *O poezji polskiej w wieku XVIII*: „Zastrzeżenia krytyki marksistowskiej w związku z tą pracą sformułował Stefan Żółkiewski w artykułach na łamach »Kuznicy« 1948, nr 25 i 29”⁸⁷.

Był to specyficzny rodzaj „lojalności” naukowej i rzekomego obiektywizmu.

Tomy Kołłątaja ukazywały się – zależnie od spodziewanego popytu – w różnych nakładach: *Wybór pism* w 15-tysięcznym, *Stan oświecenia* tylko w 3-tysięcznym. Niewiele też, bo 4 tys. egz. zaledwie, liczył nakład wydanej w Państwowym Wydawnictwie Naukowym 2-tomowej edycji zawierającej *Listy Anonima* i *Prawo polityczne narodu polskiego* Kołłątaja. Oba dzieła pojawiały się w druku w całości po latach z górą 160 (wyd. poprzednie: 1788–1790). W nocie „od wydawców” deklarowano: „Pierwszym zadaniem, jakie postawili sobie wydawcy, było umożliwienie szerokiego rozprowadzenia najważniejszych pism politycznych Kołłątaja po zakładach naukowych, bibliotekach i świetlicach, zbliżenie do nich ogółu czytelników”⁸⁸.

W recenzji w „Dziś i Jutro” pochwalono edytorską staranność Bogusława Leśnodorskiego i Heleny Wereszyckiej oraz potwierdzono słuszność przekonania wydawców o pożytku, jaki stanowi zwiększenie dostępności obu tytułów⁸⁹. Biorąc pod uwagę mały nakład i zastraszającą cenę, sięgającą niemal 80 złotych, trudno jest dzielić to optymistyczne przesvědadczenie. Abstrahujemy tu od rzeczowywistego zainteresowania czytelniczego wspomnianymi dziełami.

Panoramę nauki polskiego wieku Oświecenia przedstawiał cały cykl publikacji PWN-owskich. W jego ramach ukazały się – w jednakowej szacie graficznej, w starannym opracowaniu edytorskim – kolejno: w 1952 r. *O nauce, jej znaczeniu i organizacji. Wybór pism* Stanisława Staszica (w opracowaniu Bogdana Suchodolskiego) oraz *Wybór pism naukowych i publicystycznych* Jędrzeja Śniadeckiego (przygotowany przez Bolesława Skarżyńskiego), w 1953 r. *Wybór pism naukowych* Hugona Kołłątaja (opracowany przez Kazimierza Opałka) i w roku kolejnym *Wybór pism naukowych* Jana Śniadeckiego (pisma humanistyczne opracował Zdzisław Libera, a matematyczne i przyrodnicze – Stefan Drobot).

Henryk Hinz z aprobatą witał całą serię wyborów pism i reedycji podstawowych dzieł Kołłątaja⁹⁰, który coraz częściej pojawiać się zaczął – zarówno w publicystyce, jak i w pracach naukowych – w „ducie” ze Staszicem. Odbyswał się w owym czasie także prawdziwy festiwal wydawniczy tego drugiego. Oprócz wspomnianego wyboru w PWN-owskiej „Bibliotece Klasyków Filozofii” ukazały się w 1954 r. 2-tomowe *Pisma filozoficzne i społeczne* (w opracowaniu i ze

⁸⁵ J. Dihm, wstęp w: J. U. Niemcewicz, *Jan z Tęczyna*. Wrocław 1954, s. L–LI. BN I 150.

⁸⁶ Z. Najder, rec.: Niemcewicz, *Jan z Tęczyna*. „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 3, s. 271, 274.

⁸⁷ J. Hulewicz, wstęp w: H. Kołłątaj, *Stan Oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*. Wrocław 1953, s. CII. BN I 144.

⁸⁸ B. Leśnodorski i H. Wereszycka, *Od wydawców*. W: H. Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*. T. 1. Warszawa 1954, s. 5.

⁸⁹ P. Ziemiński, *Kołłątaj nieznan*. „Dziś i Jutro” 1954, nr 42, s. 7.

⁹⁰ H. Hinz, *Kołłątaj – filozof i uczoney*. „Myśl Filozoficzna” 1954, nr 4, s. 291–292.

wstępem Suchodolskiego). W tomie 1 znalazły się *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* oraz *Przestrogi dla Polski*, w tomie 2 zaś *Ród ludzki* (w wyborze), *Uwagi do „Rodu ludzkiego”* i *Fragmety filozoficzne*.

Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego opublikowano także oddzielnie (1952), jako BN-owskie wydanie 2, w opracowaniu Stefana Czarnowskiego, opatrzone notą przez Leśnodorskiego, który ocenił wznowienie formułą „słusznie podjęte”, zaliczając zarówno Staszica jak i Czarnowskiego do „nurtu postępowego polskiej nauki”⁹¹.

W roku 1952 pojawił się też po raz drugi – w „Książce i Wiedzy” – opracowany przez Celinę Bobińską *Wybór pism* Staszica.

Niezmienną, całkowicie zrozumiałą popularnością u wydawców cieszyły się dzieła Krasickiego. W omawianym okresie (1952–1954) ukazały się – tym razem nakładem „Iskier” – wydania 2 i 3 jego wyboru bajek, z kolorowymi ilustracjami Jana Marcina Szancera, w ogromnych już – jak na dzieła dawnej literatury – nakładach (odpowiednio: 50 i 30 tys. egz.) i chociaż były drogie (30 zł), zapewne nie czekały długo na nabywców. Znacznie tańsze, mimo niemal równie starannej szaty graficznej, były *Powiatki wschodnie* Krasickiego – ilustrowane przez Antoniego Pucka, ze wstępem i objaśnieniami Bogdana Wojdowskiego, opublikowane w „Naszej Księgarni”. „Książka i Wiedza”, z której inicjatywy rok wcześniej pojawiła się pierwsza z tych luksusowych edycji, kontynuowała w 1952 r. ten kierunek wydając ilustrowane ponownie przez Szancera *Satyry* Krasickiego, poprzedzone wstępem Jana Kotta. Tekst przygotował i przypisyami opatrzył Feliks Przytuński. Omówienia na łamach czasopism (liczniesze niż poprzednio) utrzymane były w tonie nie zmaconego żadną krytyczną uwagą podziwu. Recenzenci wręcz rozpyłwali się w pochwałach tego wydania, sugerując, że tak staranne edycje – adresowane pod względem doboru tekstów i formy graficznej do tzw. masowego czytelnika – jeszcze bardziej zbliżają Krasickiego do współczesnego odbiorcy oraz „stanowią cenną i uwagi godną całość, która jak najlepiej świadczy o inicjatywie i poczuciu odpowiedzialności wydawców”⁹².

Wiele uznania dla troski państwa ludowego „o to, aby twórczość satyryczna Krasickiego stała się [...] jak najlepiej znana i bliska”, wyraził Wacław Sadkowski. Starał się, aby jego myśli były również znane wielkiej liczbie czytelników, więc własną recenzję *Satyr* wysłał równocześnie do kieleckiego „Słowa Tygodnia”, „Głosu Olsztyńskiego” oraz „Głosu Koszalińskiego” i wszędzie – szczęśliwym trafem – została ona opublikowana⁹³. Uważał, iż omawiana książka jest „jedną z najpiękniej wydanych ostatnio”, na dodatek wszystkim dostępną, dzięki bardzo niskiej cenie⁹⁴.

Umiarkowanie wyceniał też PIW luksusowe wydania Krasickiego z roku 1954. *Monachomachia, czyli Wojna mnichów*, opracowana przez Mikulskiego, ilustrowana przez Antoniego Uniechowskiego, w dużym formacie, na papierze klasy III, w płóciennnej oprawie i 30-tysięcznym nakładzie kosztowała 25 zł. *Myszeidos pieśni X* – tom przygotowany (przy zachowaniu podobnego nakładu i standardu) przez Klimowicza oraz zilustrowany przez Maję Berezowską można było nabyć za 20 zł. Autor opracowania trzeźwo konstatował w niewielkim wstępie: „*Myszeis* nie jest utworem bez wad literackich. Pewne defekty kompozycyjne, brak indywidualizacji postaci, mniej zajmująca chwilami treść równowazy jednak w zupełności lekki tok narracji, świetny dowcip autora”. Przynawał – mimo wszystko – temu dziełu wartości ideowe i artystyczne, które czyniły je utworem rozpoczynającym „okres wielkiej literatury polskiego Oświecenia”⁹⁵.

W przeciwieństwie do wcześniejszych *Satyr* tomy wydane przez PIW nie doczekały się wielu omówień. Autor niewielkiej noty recenzyjnej w „Szpilkach” formułował zarzuty wobec wstępu Mikulskiego do *Monachomachii*, uważając, iż jest „cenny i ciekawy, ale dla polonistów, dla znawców i mędrcom”, tzw. masowemu czytelnikowi „nic nie daje”⁹⁶. Owym „znawcom i mędrcom” prezentował Mikulski pierwotną redakcję wstępu wcześniej, publikując ją w „Polonistyce” (1954, nr 3). W książce ukazał się wstęp już skorygowany i udoskonalony stylistycznie.

⁹¹ B. Leśnodorski, *Nota do drugiego wydania*. W: S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Opracował S. Czarnowski. Wrocław 1952, s. LVIII.

⁹² B. Dudziński, „*Satyra rzetelna*”. „Głos Robotniczy” 1953, nr 76, s. 6. Zob. też K. Barnaś, *Nad „Satyrami” Ignacego Krasickiego*. „Echo Tygodnia” 1953, nr 3, s. 2.

⁹³ Zob. „Słowo Tygodnia” 1953, nr 4, s. 2. – „Głos Olsztyński” 1953, nr 36, s. 6. – „Głos Koszaliński” 1953, nr 32, s. 6.

⁹⁴ W. Sadkowski, „*Satyry*” Krasickiego. „Słowo Tygodnia” 1953, nr 4, s. 2.

⁹⁵ Klimowicz, wstęp w: Krasicki, *Myszeidos pieśni X* (1954), s. 7, 10.

⁹⁶ (j. s.) [Z. Mitzner], „*Monachomachia, czyli Wojna mnichów*”. „Szpilki” 1955, nr 6, s. 8.

Zdecydowanie odmienne poglądy wyrażała Janina Pawłowicz, która chwalać opracowanie obu tomów krytykowała właśnie ich szatę graficzną. Swoją dezaprobatę w tym zakresie rozciągała też na „wyjątkowo prymitywnie wydane *Powieści wschodnie* straszące swym dziwnym wyglądem”⁹⁷.

Zarówno *Monachomachia*, jak i *Myszeida* ukazywały się z adnotacją, iż przygotowano je do druku w Instytucie Badań Literackich PAN oraz że tekst podaje się według 4-tomowych *Pism wybranych* Krasickiego, także wydawanych przez PIW. Ta ostatnia edycja była jednym z pierwszych spektakularnych osiągnięć pracowni edytorskiej działającego we Wrocławiu IBL-owskiego Działu Oświecenia. Miasto to stało się od mniej więcej 1952 r. głównym ośrodkiem prac nad kulturą literacką w XVIII w Polsce.

Zamierzenia związanych ze środowiskiem uniwersyteckim wrocławskich polonistów przedstawiał w 1953 r. Tadeusz Mikulski. Kierowana przez niego grupa badaczy podzielona była wówczas na trzy zespoły: wspomnianą już pracownię edytorską, w skład której wchodził Zbigniew Goliński, Roman Kaleta, Mieczysław Klimowicz i Roman Wołoszyński, zespół studiów nad czasopiśmiennictwem, zajmujący się „Monitorem” z lat 1765–1785 (uczestniczyli w nim m.in. Przemysława Matuszewska i Tymoteusz Karpowicz) oraz bibliograficzny – w ramach jego działalności Elżbieta Aleksandrowska opracowywała monografię bibliograficzną „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, a grupa, w skład której wchodził m.in. Gabriela Frydrychowicz i Stanisław Pietraszko, przygotowywała oświeceniową część *Nowego Korbuta*. W planie dalszym znajdował się projekt pełnego, krytycznego, kilkunastotomowego wydania *Pism wszystkich* Krasickiego. Prace nad jego realizacją miano rozpocząć na początku 1954 roku⁹⁸.

Urzeczywistnienie tego zamierzenia okazało się znacznie trudniejsze, niż przewidywali to jego inicjatorzy. Zespołowi edytorskiemu Działu Oświecenia IBL udało się jedynie sfinalizować w 1954 r. 4-tomowy wybór dzieł Krasickiego. Znalazły się w nim najbardziej reprezentatywne utwory poetyckie i prozatorskie oraz wybór publicystyki i korespondencji. W nocie zamieszczzonej w tomie 1 deklarowano: „Wydanie niniejsze ma charakter popularnonaukowy. Zadaniem wydawców jest wierne oddanie tekstu i języka pisarza przy ograniczeniu aparatu krytycznego, bez podawania różnych redakcji tekstów rękopiśmiennych”.

Obiecywano także, iż „w pełni poprawny tekst pism Krasickiego ustali dopiero wydanie krytyczne”, kwestionując równocześnie zasadność przyznawania takiego miana jakiegokolwiek z wcześniejszych edycji, z wyjątkiem *Satyr i listów* w opracowaniu Ludwika Bernackiego⁹⁹. *Nota wydawców* – Golińskiego, Klimowicza i Wołoszyńskiego, pracujących pod kierownictwem Mikulskiego – zawarta była także w tomie 4. Powtarzała ona w zasadzie wcześniejsze deklaracje, dołączono również wyrazy wdzięczności dla recenzenta, Juliusza Wiktora Gomulickiego, który – jak pisano – „nie szczędził trudu, by wydanie nasze uczynić doskonałym, przede wszystkim w aparacie komentatorskim, dając ładny przykład dociekliwości krytycznej i solidarności pracy”¹⁰⁰.

Pod IBL-owskim patronatem ukazały się dwie edycje Trembeckiego: 2-tomowe *Pisma wszystkie* (1953) oraz zgromadzone również w dwóch tomach *Listy* (1954). *Pisma wszystkie* zostały przygotowane do druku przez Jana Kotta i określone mianem „wydania krytycznego”. Autor opracowania w blisko 100-stronicowej (datowanej: wrzesień 1950 – wrzesień 1952) przedmowie – będącej właściwie samoistną rozprawą – dokonywał „rehabilitacji” Trembeckiego. Kott – dziękując, co prawda, za pomoc i współpracę Gomulickiemu, Konopczyńskiemu, Mikulskiemu oraz Kałecie – niezbyt skromnie przypisywał sobie pokazanie „po raz pierwszy” wielkiego poety Oświecenia, przedstawianego w dwudziestolecu w sposób jednostronny. Przyczynę upatrywał w działaniu cenzury ideologicznej kastrującej antyklerykalne i libertyńskie utwory: „Wyrwano z wierszy Trembeckiego żądło i rzeczywiście stał się on tylko sztukmistrzem”. Przyznawał jednak, że brak było naprawdę temu oświeceniowemu poecie „pasji reformatora”¹⁰¹.

⁹⁷ J. Pawłowicz, *Wrocławskie wydania Krasickiego*. „Sprawy i Ludzie” 1955, nr 13, s. 2.

⁹⁸ Zob. *Nad czym pracują wrocławscy poloniści*. (Rozmowa z prof. dr Tadeuszem Mikulskim). Rozmowę przeprowadził T. Lutogniewski. Jw., nr 30, s. 3. Finalizowanie zgłoszonych prac odbywało się kilka lat później – już po r. 1956; np. prace nad „Monitorem” podsumowywał artykuł P. Matuszewskiej *Z problematyki „Monitora”*, opublikowany w r. 1959 w „Pamiętniku Literackim” (z. 3/4).

⁹⁹ *Nota edytorska*. W: I. Krasicki, *Pisma wybrane*. Opracowali Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński. Pod redakcją T. Mikulskiego. T. 1. Warszawa 1954, s. 227, 228, 231.

¹⁰⁰ *Ibidem*, t. 4, s. 426.

¹⁰¹ Zob. J. Kott, przedmowa w: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*. Wydanie krytyczne. T. 1. Warszawa 1953, s. XX, XCIV.

Pojawieniu się *Pism wszystkich* towarzyszyło stosunkowo duże zainteresowanie. Libera konstatował, że owa edycja to „poważne wydarzenie w naszej historii literatury”, chwalił studium wstępne i zawartą w nim analizę języka poety. „Trembecki na nowo odczytany stał się poetą bogatszym, bardziej jeszcze interesującym”¹⁰².

W podobnych kategoriach ujmował znaczenie edycji – nazywając ją wzorową – Józef Kelera. Twierdził, iż jest ona „naprawieniem wiekowego zaniedbania nauki burżuazyjnej” i „nowym krokiem na drodze upowszechnienia skarbów kultury narodowej w Ludowej Polsce”¹⁰³.

Z tonu bezkrytycznego zachwyty wylał się Mikulski, który w „Pamiętniku Literackim” zyczliwie ocenił pracę wykonaną przez kolegę, formułując jednak na koniec dość surowo brzmiącą konkluzję: „Ocena *Pism wszystkich* Stanisława Trembeckiego w opracowaniu Jana Kotta nie może zataić zastrzeżeń merytorycznych, jakie nasuwa szczegółowa konfrontacja pracy z materiałami epoki. [...] Wyniki tej pracy, chociaż jeszcze nie definitywne – w swoich osiągnięciach, wątpliwościach i nawet błędach rzeczowych – torują drogę krytycznej i zupełnej edycji Trembeckiego”¹⁰⁴.

W roli zoila wystąpił Kazimierz Budzyk, omawiając *Pisma* w maju 1956. Zauważał, że smak artystyczny wybitnego krytyka w niezbyt uprawniony sposób przywoływany jest w charakterze autorytetu filologicznego. Skłonny był rozpatrywać i oceniać edycję raczej w kategoriach filologii artystycznej niż naukowej. Kwestionował przyjęty przez Kotta sposób ustalania autorstwa oraz wykorzystania źródeł i jego konsekwencji dla kanonu tekstu. Stwierdził z przekąsem, iż osobiste przekonanie autora opracowania stało się najwyższym prawem obowiązującym w edycji¹⁰⁵.

Wydane w 1954 r. *Listy autora Sofistów* – opracowane przez Kotta i Kaletę – dopełniały poprzednie przedsięwzięcie. Stanowiły tom 1 planowanego pełnego kodeksu listów poetów stanisławowskich. Na początek zapowiadano korespondencję Krasickiego, Karpińskiego i Naruszewicza. Kott z wyraźną dumą notował w przedmowie fakt, że „Trembecki jest pierwszym poetą polskiego Oświecenia, którego cała odnaleziona spuścizna – pisma wszystkie i listy wszystkie – została ogłoszona drukiem”¹⁰⁶.

Listy przyjęto – mowa o recenzentach – wprost entuzjastycznie. Grzegorz Sinko określił je jako „piękny pomnik rzetelnej »acribii« filologicznej wydawców, pogodzonej z elegancją i lekkością”, natomiast Aniela Piorunowa wskazując na ich wartość dla badaczy języka epoki Oświecenia chwaliła „doświadczoną rękę doskonałego edytora”, jakim był, jej zdaniem, Kott¹⁰⁷.

Początek lat pięćdziesiątych przyniósł także dwie antologie w opracowaniu Kotta: *Poezja polskiego Oświecenia* (1954) oraz *Warszawę wieku Oświecenia* (1954, 1955) – tę drugą przygotowaną we współpracy ze Stanisławem Lorentzem. Wybór oświeceniowych utworów poetyckich wypełniać miał, choć częściowo, lukę spowodowaną wciąż przypominanym przez Kotta długoletnim brakiem zbiorowych wydań Węgieńskiego, Karpińskiego, Jasińskiego czy też wierszy politycznych Zabłockiego. Równocześnie antologia – opatrzona adnotacją: „Z prac Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk” – sumować miała powojenny dorobek badaczy Oświecenia.

„Wiele z nieznanych i zapomnianych wierszy Oświecenia po raz pierwszy ogłoszono lub udostępniono czytelnikowi dopiero w ciągu ostatniego pięciolecia. Obecny wybór jest pierwszą próbą zebrania wyników tych znalezisk i poszukiwań. Pragnie przywrócić zagubioną tradycję”¹⁰⁸.

Teksty – zgrupowane w 4 zasadniczych częściach – opatrzone zostały liczącymi 60 stron objasnieniami i uwagami. Antologia była według recenzentów „wydarzeniem ogromnej miary”, „jedną z najpiękniejszych i najcenniejszych publikacji, jakie ukazały się po wojnie”, pozycją cenną nie tylko w „dorobku bibliograficznym, lecz również bibliofilskim”¹⁰⁹. Jarosław Iwaszkiewicz

¹⁰² Z. Libera, *Stanisław Trembecki – poeta libertyn*. „Wiedza i Życie” 1953, nr 6, s. 432, 433.

¹⁰³ J. Kelera, *Nad Trembeckim*. „Nowa Kultura” 1953, nr 30, s. 4.

¹⁰⁴ T. Mikulski, rec.: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*. T. 1–2. Warszawa 1953. „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 3, s. 269.

¹⁰⁵ Zob. K. Budzyk, *Z zagadnień edytorskich Trembeckiego*. „Przegląd Humanistyczny” 1957, nr 2, s. 73–74, 81.

¹⁰⁶ J. Kott, przedmowa w: S. Trembecki, *Listy*. T. 1. Wrocław 1954, s. XV.

¹⁰⁷ G. Sinko, *Futro stanisławowskiego poety*. „Życie Literackie” 1954, nr 21, s. 4. – A. Piorunowa, *Listy pisarzy*. „Polonistyka” 1954, nr 4, s. 35, 36. Pochwały należały się zapewne bardziej Kalecie niż Kottowi.

¹⁰⁸ J. Kott, przedmowa w: *Poezja polskiego Oświecenia. Antologia*. Warszawa 1954, s. 9.

¹⁰⁹ J. Pawłowicz, *Bukiet poezji*. „Sprawy i Ludzie” 1954, nr 38, s. 2. – (j. r.) [A. Marianowicz], *Antologia poezji Oświecenia*. „Szpilki” 1954, nr 45, s. 8. – J. Stefański, *Poezja towarzysząca historii*. „Słowo Powszechne” 1954, nr 267, s. 3.

uznał ją za najpiękniej wydaną książkę roku, zadanie zaś, jakie miała do spełnienia, było to – jego zdaniem – „przybliżenie polskiemu czytelnikowi epoki, dość pogardliwie traktowanej dotychczas przez naukę burżuazyjną i ukazanie mu jej w całej barwności i romaitości”¹¹⁰. Kelera widział w owej książce „przykład antologii twórczej i nowatorskiej, która wskazując temu gatunkowi edytorstwa nowe perspektywy, narzuca mu jednocześnie zwiększone, naukowe rygory”¹¹¹. Zdaniem Libery, zebrane w książce utwory pokazywać mogły, „jak wygląda więź literatury z życiem społecznym i politycznym”. Twierdził on też, że przemawiają „głosem całkowicie zrozumiałym dla współczesnego czytelnika, niosą z sobą żywe treści, potrafią głęboko wzruszyć, działają na wyobraźnię”, a zwłaszcza „wzbogacają naszą wiedzę o literaturze Oświecenia”, ucząc jednocześnie miłości do tej poezji i umacniając „więź z postępowymi tradycjami kultury narodowej”¹¹². Atmosferę powszechnego zachwytu psuł tym razem Goliński, który uznając rolę antologii w „popularyzacji poezji Oświecenia wśród szerokiego kręgu odbiorców” wytknął równocześnie Kottowi kilkadziesiąt błędów szczegółowych¹¹³.

Warszawa wieku Oświecenia – dokonany przez Kotta i Lorentza wybór tekstów i ilustracji z epoki, wydawcy tak oto przedstawiali czytelnikowi: „W książce tej chcemy pokazać Warszawę wieku Oświecenia, tak jak ją widzieli, opisywali, rytowali i malowali ludzie współcześni. Pokazać miasto i ludzi – wielką, burzliwą i dramatyczną epokę polskiego Oświecenia”¹¹⁴.

Albumowe wydanie kosztowało aż 50 zł, ale nie leżało długo w księgarniach. Jego staranność, bogactwo ilustracji, piękny układ typograficzny chwalili w licznych omówieniach m.in. Jan Błoński, Artur Międzyrzecki, Jan Styczeń i Stanisław Zaliwski¹¹⁵. Józef Kelera w kolejnym swym recenzenckim panegiryku napisał: „Książka Kotta i Lorentza stanowi rzadkiej ceny wkład w utrwalenie najlepszych tradycji, w pogłębianie i szerzenie znajomości kultury narodowej”¹¹⁶.

Niewielki, 3-tysięczny zaledwie, nakład miał przygotowany przez Zdzisława Skwarczyńskiego, wydany w 1952 r. w PIW-ie *Wybór pism* Franciszka Salezego Jezierskiego, poprzedzony obszernym wstępem Jerzego Ziomka. Zaznaczał on, że pisma Jezierskiego, które „ukazują się obecnie po raz pierwszy od 160 lat”, są „proste, jasne i ciągle żywe”. Przedstawiał autora w roli gorliwego obrońcy chłopów, nie żądającego jednak (wskutek swej „ograniczonej postępowości”, jak się domyślamy) ziemi dla nich, co czynił w Rosji Radiszczew. Mimo wszystko, zdaniem Ziomka, można Jezierskiego uważać za „pisarza-realistę”¹¹⁷. Wydanie pism Jezierskiego uznawał Zbigniew Kubikowski za jedną ze zdobyczy „walki o ukazanie postępowych tradycji naszej literatury”¹¹⁸. Janina Wojnar konstatawała, iż „dopiero Polska Ludowa stworzyła warunki, w których prace Jezierskiego uzyskują zasłużone sobie miejsce”. Łączyła też myśl i działalność autora *Katechizmu o tajemnicach rządu polskiego* z kształtowaniem się najbliższego narodowi budującemu socjalizm nurtu plebejskiego i znajdującego swój wyraz w ideach politycznych i społecznych XVIII wieku¹¹⁹. Jerzy Michalski, chwalać staranność opracowania trudno wcześniej dostępnych – wydobytych z pierwodruków – tekstów Jezierskiego i wartość komentarza rzeczowego, zastrzegł się, że wydanie nie ma charakteru „ściśle naukowego, filologicznego”; przytaczał również przykłady błędnych objaśnień¹²⁰.

¹¹⁰ J. Iwaszkiewicz, *Poezja Oświecenia*. „Życie Warszawy” 1954, nr 260, s. 3.

¹¹¹ J. Kelera, *Antologia poezji Oświecenia*. „Nowa Kultura” 1954, nr 46, s. 6.

¹¹² Z. Libera, *Poezja polskiego Oświecenia*. „Polonistyka” 1954, nr 6, s. 40, 42.

¹¹³ Z. Goliński, rec.: *Poezja polskiego Oświecenia*. *Antologia*. „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 4.

¹¹⁴ *Od wydawców*. W: *Warszawa wieku Oświecenia*. Wybór i opracowanie J. Kotta i S. Lorentza. Warszawa 1954, s. 5.

¹¹⁵ (jb) [J. Błoński], rec.: *Warszawa wieku Oświecenia*. „Echo Tygodnia” 1955, nr 8, s. 2. – (a. m.) [A. Międzyrzecki], *Piękne warsawianum*. „Świat” 1955, nr 19, s. 16. – J. Styczeń, *Podróż w wiek osiemnasty*. „Stolica” 1955, nr 14, s. 11. – S. Zaliwski, *Z dziejów tego miasta*. „Tygodnik Demokratyczny” 1955, nr 22, s. 8.

¹¹⁶ J. Kelera, *Warszawa wieku Oświecenia*. „Życie Literackie” 1955, nr 28, s. 8.

¹¹⁷ J. Ziomek, wstęp w: F. S. Jezierski, *Wybór pism*. Warszawa 1952, s. 41, 49, 50.

¹¹⁸ Z. Kubikowski, *Nad pismami Jezierskiego*. „Sprawy i Ludzie” 1953, nr 29, s. 3.

¹¹⁹ J. Wojnar, *Pisma Franciszka Salezego Jezierskiego*. „Myśl Filozoficzna” 1954, nr 2, s. 300, 302.

¹²⁰ J. Michalski, rec.: F. S. Jezierski, *Wybór pism*. Warszawa 1952. „Przegląd Historyczny” 1953, z. 4, s. 628, 630.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych debiutowali jako edytorzy kolejni uczniowie Mikulskiego. Kelera w dodatku do zarysu monograficznego *Poezja Jakuba Jasińskiego* (1952) – postulując przygotowanie pierwszego pełnego i krytycznego wydania dzieł tego twórcy – opublikował kilka utworów dostępnych wcześniej jedynie w rękopisie lub unikatowym pierwodruku. Były to: wiersz *Do Boga*, satyra *Kwestarz* i *Qui pro quo* oraz zachowany fragment poematu *Ciańcia*¹²¹.

Kubikowski opracował, wstępem i komentarzem opatrzył *Grenadiera-filozofa* – powieść Cypriana Godebskiego (1952, 1953, łączny nakład 5 tys. egz.). Oznaczało to nie tylko przypomnienie konkretnego utworu i jego rzadko wspomnianego w okresie powojennym autora, ale i podniesienie problemu piśmiennictwa lat 1795–1822, literatury „rozkładu Oświecenia i przełomu romantycznego” czekającej „na opracowania, które pokażą jej postępowe i wsteczne oblicze, ustalą jej zaplecze i ideologię, pokażą bogactwo i wagę jej problematyki”, jak to ujmował Kubikowski¹²². We wstępie do wydania I przedstawiał on utwór Godebskiego jako najbardziej charakterystyczny dla okresu między upadkiem państwa polskiego a utworzeniem Księstwa Warszawskiego (rok później skorygował ów sąd pisząc, iż *Grenadier-filozof* jest tylko „jednym z najbardziej dla tych lat charakterystycznych utworów”)¹²³.

„Miejsce i rola *Grenadiera-filozofa* w literaturze pierwszych lat w. XIX, organiczny związek powieści z momentem dziejowym, w którym powstała, związek potwierdzony przez nowatorską formę i technikę, stanowi właśnie o jej wartości”¹²⁴.

Publicysta „Dziś i Jutro” przestrzegał potencjalnych odbiorców dzieła Godebskiego, że fabuła utworu przedstawia się współcześnie „niezwykle ubogo i naiwnie” i że jest to książka „dla czytelnika dostatecznie przygotowanego”¹²⁵.

Kubikowski donosił na początku r. 1952, że do wydania gotowe są opracowane przez zespół edytorski Zakładu Narodowego im. Ossolińskich opowieści biograficzne Wacława Berenta – *Nurt* i *Diogenes w kontuszu*. Wyjaśniał: „Wybór tych utworów nie był oczywiście przypadkowy. Zarówno *Nurt* jak i *Diogenes w kontuszu* wiążą się tematycznie z pracami wrocławskiego ośrodka polonistycznego i stanowią ciekawy przyczynek literacki do problematyki naukowej Oświecenia”¹²⁶.

Zauważmy, że *Diogenesa* przypominał wcześniej Jerzy Borejsza w ostatnim akapicie swej głośnej *Rewolucji łagodnej*, przytaczając zeń myśl o inteligencji – „najbardziej niezawodnych narodu polskiego Odnowicielach”¹²⁷. Ossolineum nie wydało jednak w latach pięćdziesiątych żadnego z zapowiadanych tytułów Berenta. Ukazały się u schyłku tego 10-lecia, nakładem innych oficyn. Nie pojawił się też nigdy na rynku księgarskim *Wybór pism* Karpińskiego, mimo że Ossolineum podpisało w 1954 r. umowę na wydanie tej pozycji z Romanem Sobolem.

Przegląd oświeceniowych publikacji omawianego okresu kończy wydany w 1953 r. wybór z pamiętników Jana Kilińskiego, który ukazał się w serii V („Z minionych dni”) „Biblioteki Żołnierza” – w masowym nakładzie 30 tys. egzemplarzy. We wstępie – o wyraznie propagandowym charakterze – przedstawiano Kilińskiego w roli jednego z „grona tych wielkich patriotów, bohaterów walki o niepodległość narodu, których na widownię życia politycznego wysunęły masy pracujące w Polsce końca XVIII wieku”. Kiliński „reprezentował patriotycznie usposobione masy ludowe, nienawidzące zarówno rodzimych magnatów-zdrajców, jak i obcych zaborców”, a jego pamiętniki odzwierciedlają „egoizm i sprzedajność większości magnatów i szlachty oraz gorący patriotyzm i ofiarność ludu”¹²⁸. Fragmenty pamiętników Kilińskiego – wybrane przez Franciszka Welczara (pseudonim redakcyjny) – drukował też „Przekrój” (1953, nr 436).

Wydania polskiej literatury oświeceniowej zrealizowane w latach 1952–1954 były – w porównaniu z wcześniejszymi omówionymi tu okresami – przygotowane znacznie staranniej. Powszechnie tytuły bardzo często firmował IBL, w którym opracowano także dość konsekwentnie

¹²¹ J. Kelera, *Poezja Jakuba Jasińskiego*. Wrocław 1952, s. 117–141.

¹²² Z. Kubikowski, *Filozofia grenadiera*. W: C. Godebski, *Grenadier-filozof. Powieść prawdziwa wyjęta z dziennika podróży roku 1799*. Wrocław 1952, s. V, VIII. „Powieści Polskie XIX Wieku”.

¹²³ Toż, wyd. 2: 1953, s. VIII.

¹²⁴ Toż, wyd. 1, s. LX.

¹²⁵ K. W., „*Jak można być wolnym nie umiejąc być sprawiedliwym?*” „Dziś i Jutro” 1952, nr 44, s. 7.

¹²⁶ Z. Kubikowski, *Z zagadnień warsztatu pisarskiego Wacława Berenta. Szkic informacyjny*. „Ze skarbcza kultury” 1952, z. 1, s. 27.

¹²⁷ J. Borejsza, *Rewolucja łagodna*. „Odrodzenie” 1945, nr 10/11/12, s. 1.

¹²⁸ *Wstęp*. W: J. Kiliński, *Z pamiętników*. Warszawa 1953, s. 3, 4.

wcielany w życie program łączący prace badawcze i edytorskie oraz plan kolejnych wydań (Węgierskiego, teatru XVIII-wiecznego, epistolografii tego okresu). W ciągu kilku lat powojennych wykształciły się nowe kadry badaczy, którzy właśnie na początku lat pięćdziesiątych rozpoczęli pracę również w zakresie edytorstwa.

Wydawaniem literatury oświeceniowej zajmował się głównie ośrodek wrocławski, współdziałały i uzupełniały się (również na zasadzie unii personalnej) zespół edytorski Działu Oświecenia IBL PAN oraz odpowiednie komórki wydawnictwa Ossolineum. Nastąpiło w związku z tym charakterystyczne przesunięcie. Spełniła już swą popularyzatorską rolę BPPiO wydawana w „Książce i Wiedzy” – jej ostatni tom ukazał się w 1952 roku. Jej miejsce zajęła ossolińska „Nasza Biblioteka”, ukierunkowana na prezentowanie lektur szkolnych. Uzupełniały ją pozycje BN, adresowane do szerszego grona odbiorców.

Poszczególne tytułom towarzyszyło z reguły większe niż poprzednio zainteresowanie periodyków (nie tylko fachowych). W momencie ukazania się kwitowane były oświeceniowe dzieła kilkoma przeważnie recenzjami. Największą liczbę omówień – utrzymanych w przeważającej mierze w bardzo pochlebnym tonie – miały: *Pisma wszystkie* Trembeckiego, antologia poezji Oświecenia i *Warszawa wieku Oświecenia* (a więc teksty przygotowane przez Jana Kotta).

Ogromne znaczenie poznawcze miało udostępnienie pierwszej części zbioru listów poetów stanisławowskich. Równie istotne – choć na innym poziomie – było spopularyzowanie luksusowymi wydaniami „Książki i Wiedzy”, PIW-u oraz „Iskier” twórczości Krasickiego.

Ta różnorodność form upowszechniania, wielopoziomowość „atakowania” odbiorcy – ilustracyjnym ułatwieniem, publicystyczną (recenzencką) sugestią – wydaje się znamiennej cechą omawianego 3-lecia. Drugą był fakt, że rozszerzaniu się zainteresowania coraz to nowymi zjawiskami (i postaciami) literatury oświeceniowej towarzyszyło eliminowanie innych obszarów XVIII-wiecznego piśmiennictwa.

zupełnie na uboczu zainteresowań badawczych (co zauważał Kubikowski we wstępie do *Grenadiera-filozofa*) pozostawała twórczość tzw. okresu przejściowego, lat 1795–1822. Kott kończył swą antologię wyborem wierszy z czasów Sejmu Czteroletniego, powstania kościuszkowskiego i insurekcji warszawskiej. Nie wznawiano już *Barbary Radziwiłłówny*, a z zapowiedzi wydawniczych zniknęły sygnalizowane poprzednio poezje Woronicza. Nikt też nie wspominał o potrzebie wydawania dzieł Kajetana Koźmiana i innych przedstawicieli klasycyzmu postanisławowskiego, określanego konsekwentnie pogardliwym mianem pseudoklasycyzmu (*nb.* terminu tego nie wymyślono po wojnie, lecz przejęto – paradoksalnie jakby – od zwalczanych literaturoznawców burżuazyjnych).

Kolejną charakterystyczną cechą było pojawianie się – obok coraz liczniejszych omówień konkretnych edycji – także recenzji „zbiorowych”, sumujących dokonania wydawnicze danego ośrodka naukowego, oficyny lub nawet poświęconych konkretnym grupom tytułów, które ukazały się w jakimś określonym czasie. Janina Pawłowicz przedstawiała „wrocławskie” wydania Krasickiego z lat 1953–1954¹²⁹, a Jan Alfred Szczepański, omawiając w „Trybunie Ludu” – „przypomniane dzieła pisarzy Oświecenia”, kończył swe wywody obowiązującą formułą: „Wszecstronność i staranność, z jakimi nasze instytucje naukowe i wydawnicze udostępniają puściznę Oświecenia i komentują tę puściznę, jest klasycznym wyrazem troski ludowego państwa o należyte upowszechnienie postępowych tradycji narodu”¹³⁰.

Lata 1955–1956 nie różniły się – na interesującym nas obszarze – niczym szczególnie ważnym od okresu poprzedniego. Nie nastąpiła żadna radykalna zmiana warunków wydawania książek ani też gruntowna reorientacja zainteresowań ustalonych poprzednio zespołów edytorskich. Mimo to starać się będę w toku dalszego wywodu uzasadnić sensowność wyodrębnienia – jako samoistnego – tego właśnie przedziału czasowego.

We wciąż prężnie redagowanej „Naszej Bibliotece” ukazało się wydanie 4 *Powrotu posła* – w opracowaniu Janusza Maciejewskiego, w nakładzie 20 tys. egz. – będące dokładnym przedrukiem poprzedniego. Uczniowie Mikulskiego konsekwentnie poszerzali zestaw objętych tą serią dzieł Krasickiego. Jan Gawałkiewicz opracował (wydaną w nakładzie 20 tys. egz.) *Monachomachię* (1955), Roman Wołoszyński zaś – objaśnienia i uwagi do *Bajek* tego twórcy, opublikowanych rok później. Godne podkreślenia wydaje się umieszczenie we wstępie kilku-

¹²⁹ Pawłowicz, *Wrocławskie wydania Krasickiego*, s. 2.

¹³⁰ J. A. Szczepański, *Przypomniane dzieła pisarzy Oświecenia*. „Trybuna Ludu” 1953, nr 76, s. 4.

stronicowego rozdziału zatytułowanego *Sztuka poetycka bajek*, w którym Wołoszyński omawiał ich – szczególnie ważne – walory artystyczne. W bibliografii obok przytoczenia nowszych opracowań (Mikulskiego i Skwarczyńskiego) powoływał się także na przedwojenne studium Kleinera i inne osiągnięcia tradycyjnego literaturoznawstwa: prace Borowego, Folkierskiego, Wojciechowskiego¹³¹. Teksty *Bajek* jak i *Monachomachii* oparte były na wydaniu *Pism wybranych* z 1954 roku.

Dla „Naszej Biblioteki”, wykorzystując wydanie Eugeniusza Kucharskiego z r. 1923, przygotował *Cud mniemany* Stanisław Pietraszko, obdarzając utwór mianem wyrostłego z „najlepszych, postępowych, ludowych, demokratycznych tradycji” Oświecenia. „Dzieło Bogusławskiego, ojca polskiego teatru, działacza rewolucji 1794 roku, wielkiego syna narodu, otrzymało dziś właściwe miejsce w skarbcu naszej kultury i nie jako zabytek tylko, pamiątka historyczna, lecz jako żywy składnik kultury narodu budującego socjalizm”¹³². Pietraszko dokonywał we wstępie zdecydowanie klasowej interpretacji utworu (nie całkiem w tym przypadku bałamutnej), ale wśród 6 wymienionych przez niego w nocie bibliograficznej pozycji tylko jedna pochodziła z okresu powojennego.

Cud wydano dwukrotnie w latach 1955–1956. Na początku 1957 r. dzieło to ukazało się BN. Tekst według autoryzowanego odpisu z r. 1796 przygotował Mieczysław Rulikowski, wstęp zaś i przypisy Stanisław Dąbrowski i Stefan Straus.

Wśród wydanych w połowie lat pięćdziesiątych tomów „Naszej Biblioteki” znalazła się *Postępowa poezja polska schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. 1788–1794* – rozdzielony na dwie grupy tekstów („poezja Sejmu Czteroletniego” i „poezja antytargowicka i jakobińska”) wybór opracowany przez Wandę Wiewiórową, przy współpracy Romana Kalety (w przeciwieństwie do wcześniej wymienionych tytułów, które z reguły osiągały jednorazowy nakład rządu 20 tys. egz., antologia ta wyszła w nakładzie skromnym – tylko 3-tysięcznym). We wstępie podkreślała Wiewiórowa dokonującą się na przestrzeni całej epoki polskiego Oświecenia „demokratyzację literatury” idącą w dwóch kierunkach, wyznaczonych z jednej strony zmianami treści samej literatury oraz z drugiej – pojawieniem się nowych czytelników i nowych autorów. Przyjmowała za bezwzględnie słuszną powtarzaną często tezę, iż „w okresie ludowego powstania warszawskiego i insurekcji kościuszkowskiej” poezja wzniosła się „na najwyższy szczyt dojrzałości ideowej”, wywierając „bezpośredni wpływ na przyspieszenie procesu kształtowania się świadomości narodowej”¹³³. Antologia Wiewiórowej była spóźnionym już w czasie świadectwem dominującej poprzednio metody i sposobu interpretacji¹³⁴.

Popularne edycje „Naszej Biblioteki” miały, być może, ważkie znaczenie dla szkolnej recepcji literatury oświeceniowej, nie były natomiast wydarzeniami dyskusowanymi w gronie historyków literatury. Najlepiej świadczy o tym fakt, iż względnie rzadko je recenzowano. Próbą całościowego ujęcia był pisany już z pewnego dystansu – dotyczący 9 związanych z Oświeceniem tomików serii (1953–1956) – szkic Przemysławy Matuszewskiej¹³⁵. Autorka potwierdziła adres czytelniczy serii, pisząc, że była ona „pomyślana jako podręczna biblioteczka ucznia starszych klas szkoły średniej”. Wskazywała na inspirującą rolę *Pism wybranych* Krasickiego – edycji przynoszącej „wreszcie w pełni poprawny – w świetle aktualnego stanu badań – kanon najważniejszych dzieł księcia poetów stanisławowskich”. Zwracała uwagę na cechujący wstępy w większości tomików przerost „socjologizowania, na niekorzyść analizy artystyczno-literackiej”. Krytyce poddawała stronę edytorską niektórych pozycji, przytaczając zauważalne błędy – np. w antologii Wiewiórowej¹³⁶.

¹³¹ R. Wołoszyński, bibliografia w: I. Krasicki, *Bajki*. Wrocław 1956, s. 50.

¹³² S. Pietraszko, wstęp w: W. Bogusławski, *Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale*. Wrocław 1954 (właśc.: 1955), s. 32. „Nasza Biblioteka”.

¹³³ W. Wiewiórowa, wstęp w: *Postępowa poezja polska schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. 1788–1794. Wybór*. Wrocław 1956, s. 15–16, 40, 41. „Nasza Biblioteka”.

¹³⁴ To samo można powiedzieć o wydanej przez S. Czernika i J. Przybosia antologii „poezji walczącej o postępy i wyzwolenie społeczne”, zatytułowanej *Wzięli diabli pana* (Warszawa 1955). W blisko 500-stronicowej książce teksty oświeceniowe zajęły tylko około dwóch arkuszy drukarskich. Zestaw autorów był niezwykle i nietypowy: Naruszewicz, Trembecki, Karpiński, Jasiński, Gorecki plus kilka wierszy anonimowych.

¹³⁵ P. Matuszewska, *Literatura Oświecenia w wydawnictwach „Naszej Biblioteki”*. „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 3.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 271, 273, 274–275, 277, 278–279.

Podobnych globalnych analiz i ocen nie doczekały się oświeceniowe tomy BN, choć w połowie lat pięćdziesiątych ukazało się kilka kolejnych, ważnych i interesujących.

W roku 1955 pojawiły się *Listy patriotyczne* Wybickiego, w opracowaniu prawnika, teoretyka państwa i prawa – Kazimierza Opałka. Podkreślał on znaczenie zawartego w tym tekście „ważkiego ładunku ideologicznego”, dzięki któremu „przedstawienie [...] [go] dziś szerokiemu kręgowi czytelników można uważać za odrobienie jednego z zaniedbań w stosunku do naszej spuścizny kulturalnej”¹³⁷. Nie wspominał zupełnie o nie zrealizowanym tomie w opracowaniu Kurdybacy. W recenzjach¹³⁸ zgodnie podkreślano, że dostępne stało się dzieło poprzednio wydane w całości przed blisko 180 laty, stanowiące ciekawy i pouczający dokument z dziejów idei oświeceniowych w Polsce.

W tym samym roku (1955) ukazała się *Podróż do Ciemnogrodu* Stanisława Kostki Potockiego. O jej wydanie upominał się Mitzner już 10 lat wcześniej¹³⁹. W roku 1951 redakcja BN sygnalizowała, że dzieło przygotowuje do druku Emil Kipa¹⁴⁰, a wydano je ostatecznie w dwusetną rocznicę urodzin Potockiego. Podobnie jak *Listy* Wybickiego, także utwór Potockiego istniał wcześniej jedynie w pierwodruku – z roku 1820. Kipa w obszernym wstępie nazywał autora „ostatnim wybitnym reprezentantem wieku Oświecenia polskiego”, choć zastrzegał się jednocześnie, że „przebija u Potockiego to niewątpliwe ograniczenie klasowe myśli reformatorskiej”¹⁴¹. *Podróż* doczekała się aż pięciu omówień, zarówno w popularnych tygodnikach („Nowa Kultura”, „Życie Literackie”), jak i periodykach fachowych – „Przeglądzie Historycznym”, „Myśli Filozoficznej”, „Pamiętniku Literackim”. Nikt nie dopatrywał się w powieści cech arcydzieła. Ludwik Flaszen twierdził, że jest „ciekawym dokumentem, który odegrał wielką rolę w walkach ze wstecznictwem w Polsce”. Podobne znaczenie „dokumentu postępowej myśli polskiej” o satyrycznym charakterze przypisywał jej Libera. Kelera oceniał, że Potocki – „przeciętny w gruncie rzeczy pisarz i bardzo ograniczony ideologicznie liberal” – „ostatecznie najtrwalej zapisał się w historii tym jednym wspaniałym, zabójczo złośliwym słówkiem: Ciemnogród”¹⁴².

Znacząca włościwość Godebskiego stał się Zbigniew Kubikowski, który po wcześniej wydanym *Grenadierze-filozofie* – przygotował z kolei dla BN jego *Wybór wierszy* (1956). Podstawą edycji stało się opracowane przez syna poety, Ksawerego, wydanie pt. *Dzieła wierszem i prozą*, z 1821 roku. Zdaniem Kubikowskiego „dorobek pisarski Godebskiego był jedynym artystycznym sygnałem ruchów wyzwolenieńczych świadomie nawiązujących do dzieła Kościuszki, do walki Jasińskiego”. Autor bardzo znów rozległego wstępu (120 stronic!) potwierdzał słuszność nazwania Godebskiego „poetą legionowym”, negował natomiast sensowność wyodrębniania „literatury legionowej”¹⁴³. Tom opracowany przez Kubikowskiego przeszedł niemal bez echa. Jedynie Janusz Odrowąż-Pieniążek witał go z zadowoleniem, dostrzegając w nim jedno z przedsięwzięć mających na celu zapalenie „białych plam” – omówień i publikacji autorów „drugo- i dalszoplanowych”¹⁴⁴.

Dziwne milczenie towarzyszyło wydanej w BN przez Stanisława Pietraszka *Sztuce rymotwórczej* Franciszka Ksawerego Dmochowskiego (1956). Pietraszko widział w niej przede wszystkim odbicie „wielu ważnych procesów rozwojowych literatury polskiego Oświecenia”¹⁴⁵. Także ten

¹³⁷ K. Opałek, wstęp w: J. Wybicki, *Listy patriotyczne*. Wrocław 1955, s. III–IV. BN I 155.

¹³⁸ J. Górski, *Na marginesie nowego wydania „Listów patriotycznych” J. Wybickiego*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1956, nr 4. – J. Łukasiewicz, rec.: J. Wybicki, *Listy patriotyczne*. „Kwartalnik Historyczny” 1957, nr 2. – (hh) [H. Hinz?], rec. tegoż. „Myśl Filozoficzna” 1955, nr 5/6.

¹³⁹ Z. Mitzner, *Jeszcze o książce*. „Odrodzenie” 1945, nr 23, s. 1.

¹⁴⁰ Zob. przypis 68.

¹⁴¹ E. Kipa, wstęp w: S. K. Potocki, *Podróż do Ciemnogrodu i Świstek krytyczny (Wybór)*. Wrocław 1955, s. XII, XCVI. BN I 154.

¹⁴² L. Flaszen, „*Podróż do Ciemnogrodu*”. „Życie Literackie” 1955, nr 34, s. 9. – Z. Libera, rec.: S. K. Potocki, *op. cit.*, „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 3, s. 219, 223. – J. Kelera, „*Gęby perfidne, spojrzenia tępe...*”. „Nowa Kultura” 1956, nr 5, s. 6.

¹⁴³ Z. Kubikowski, wstęp w: C. Godebski, *Wybór wierszy*. Wrocław 1956, s. IV, CX. BN I 161.

¹⁴⁴ J. Odrowąż-Pieniążek, *Przypomniany poeta-legionista*. „Ilustrowany Kurier Polski” 1957, nr 202, s. 5.

¹⁴⁵ S. Pietraszko, wstęp w: F. K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza*. Wrocław 1956, s. CLI. BN I 158.

tekst poprzedzony został ogromnym, blisko 200-stronicowym wstępem (obszerniejszym od samego dzieła Dmochowskiego!) – stanowiącym próbę monograficznego opracowania twórczości autora. Edycja *Sztuki rymotwórczej* była przejawem nowego zjawiska: zainteresowania dziedziną myśli estetycznoliterackiej, na który to obszar wkraczali badacze raczej rzadko w okresie powojennym¹⁴⁶.

Ossolińska oficyna oprócz dzieł literackich twórców Oświecenia wydała także w tym czasie pisma Staszica i Jędrzeja Śniadeckiego w serii „Biblioteka Klasyków Pedagogiki” (1956)¹⁴⁷. Inna „peryferyjna” – z naszego punktu widzenia – pozycja to *Porządek fizyczno-moralny* Kołłątaja, wydany w PWN-owskiej serii „Biblioteka Klasyków Filozofii” (1955)¹⁴⁸.

Z kolei to samo wydawnictwo przekazało czytelnikom *Podróż do Kalopei* Wojciecha Gutkowskiego (1956). Inicjator edycji, autor opracowania i wstępu, Zygmunt Gross, określał dzieło – napisane w 1817 r. w formie powieści biograficznej – mianem „utopii socjalistycznej”. Z Gutkowskiego czynił niemal prekursora socjalizmu naukowego, choć przyznawał trzeźwo, iż autor ów „był marzycielem”¹⁴⁹. Gross z dużym talentem kilkakrotnie sprzedawał swą pracę, publikując wcześniej fragmenty *Podróży* i własne doń komentarze w „Myśli Filozoficznej” oraz w „Zeszytach Naukowych WSP w Warszawie”¹⁵⁰. Jedyną reakcją na opublikowanie utworu Gutkowskiego była recenzja Janusza Górskiego, w której potwierdzał, iż powieść „ma istotne znaczenie dla poznania tradycji polskiej myśli socjalistycznej”¹⁵¹.

Brak szerokiego zainteresowania *Podróżą* Gutkowskiego można częściowo wytłumaczyć niekompetencją recenzentów, trudniej jednak zrozumieć, dlaczego nie kwitowali oni pojawienia się ważniejszych dzieł epoki Oświecenia – bardziej znanych autorów. Nie zasygnalizowana w żaden sposób publikacji 2-tomowych *Pism wybranych* Stanisława Konarskiego, opracowanych przez Nowaka-Dłużewskiego i poprzedzonych przedmową Libery (1955). W „nocie wydawcy” zawarta była deklaracja dążenia „do przekrojowego zobrazowania całokształtu twórczości Stanisława Konarskiego”¹⁵². O autorze można było przeczytać we wstępie, że był „wielkim prekursorem polskiego Oświecenia”, który „pchnął myśl społeczną i polityczną na nowe tory, a przed literaturą otworzył nowe, jasne perspektywy” oraz „należał do pionierów postępu i torował drogę rozwojowi kultury”¹⁵³. Cechowały tę edycję m.in. obszernie komentarze, zajmujące w obu tomach łącznie około 100 stron.

Nie doczekała się omówień wydana przez Mieczysława Klimowicza *Historia* Krasickiego. Nowe jej opracowanie – opatrzone IBL-owską „pieczęcią” – eksponowało zwłaszcza satyrę i parodię jako żywioł zasadniczy, wysuwający się na pierwszy plan w konstrukcji powieści. Klimowicz twierdził, że *Historia* jest „jednym z najciekawszych, najśmielszych dokumentów walki o postępek w czasach stanisławowskich”; Krasickiego nazywał „polskim Wolterem”. Aktualizacją o politycznym niemal charakterze stawała się – zauważona przez autora wstępu – zmiana koncepcji bohaterstwa w epoce Oświecenia. „Bohaterem stał się obywatel pracujący dla dobra ludzkości i własnego kraju”¹⁵⁴.

¹⁴⁶ Wcześniej, w r. 1952, ukazał się przekład *Sztuki poetyckiej* N. Boileau-Despréaux wraz z objaśnieniami („Zeszyty Wrocławskie” 1952, nr 2–3). Tłumacz, J. Kozłowski, omawiał też pierwsze wydania polskie przekładów i parafraz tej klasycystycznej francuskiej poetyki („Pamiętnik Literacki” 1953, z. 3/4).

¹⁴⁷ S. Staszic, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*. Opracował, wstępem i komentarzem opatrzył T. Nowacki. Wrocław 1956. – J. Śniadecki, *O fizycznym wychowaniu dzieci*. Opracował i wstępem opatrzył W. Okoń. Wrocław 1956. „Biblioteka Klasyków Pedagogiki”.

¹⁴⁸ H. Kołłątaj, *Porządek fizyczno-moralny oraz Pomysły do dzieła Porządek fizyczno-moralny*. Opracował i wstępem opatrzył K. Opałek. Warszawa 1955. „Biblioteka Klasyków Filozofii”.

¹⁴⁹ Z. Gross, wstęp w: W. Gutkowski, *Podróż do Kalopei* [...]. Warszawa 1956, s. 28, 44, 45–46.

¹⁵⁰ „Myśl Filozoficzna” 1954, nr 3. – „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie” 1955/56, z. 1.

¹⁵¹ J. Górski, rec.: Gutkowski, *op. cit.* „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. XIX (1957), s. 491.

¹⁵² J. Nowak-Dłużewski, *Nota wydawcy*. W: S. Konarski, *Pisma wybrane*. T. 2. Warszawa 1955, s. 518.

¹⁵³ Z. Libera, przedmowa w: S. Konarski, *op. cit.*, t. 1, s. 46.

¹⁵⁴ M. Klimowicz, wstęp w: I. Krasicki, *Historia*. Warszawa 1956, s. 8, 33, 37.

W serii „Biblioteka Świetlicowa »Czytelnika«” został zaprezentowany *Zabobonnik* Zabłockiego (1955). Autor „uwag inscenizacyjnych”, Grzegorz Lipszyc, przedstawiał to dzieło używając typowego socrealistycznego żargonu krytycznoliterackiego. Właśnie słowo „typowy” pojawiało się najczęściej bodaj w owych uwagach. Miał więc być *Zabobonnik* „typową komedią epoki stanisławowskiej”, interesującą „jako utwór niezmiernie typowy dla rodzaju literackiego, noszącego nazwę polskiej komedii klasycznej”, jego zaś autor był także „typowym przedstawicielem tworzącej się wówczas nowej warstwy społecznej – pracującej inteligencji”¹⁵⁵. Lipszyc w swych wywodach opacznie nieco pojmował sens formuły Engelsa dotyczącej istoty realizmu, zdumiewa jednak brak krytycyzmu redaktorów „Czytelnika”, zwłaszcza że ta oficyna zaproponowała odbiorcom niemal równocześnie (1956) dzieło opracowane wręcz wzorowo.

Chodzi o *Rękopis znaleziony w Saragossie* Jana Potockiego. Tekst przygotował, wstępem i przypisami opatrzył Leszek Kukulski. Erudycyjny wstęp Kukulskiego nie przynosił już klasowej interpretacji dzieła i trudno byłoby odnaleźć w nim ślady obowiązującej do niedawna frazeologii. Zamiast więc pisać, że Potocki był „postępowym pisarzem”, który „walczył, demaskował i ośmieszał”, zdecydowanie podkreślano w nim teraz walory artystyczne utworu. Kukulski w „nocie wydawniczej” rejestrował skomplikowaną historię wydań tekstu i przedstawiał własną wersję – opartą na sprawdzonym i uzupełnionym przekładzie Edmunda Chojeckiego – jako „pierwsze wydanie krytyczne”. Składał podziękowanie (za pomoc i współpracę) Krzyżanowskiemu, Kottowi i Kipie¹⁵⁶. Jeden z recenzentów napisał, że jest to edycja zadowolająca „pod każdym względem: chwalebna dbałość o staranne opracowanie tekstu łączy się z widoczną troską o estetyczny wygląd książki”¹⁵⁷.

Połączenie walorów typograficznych z zaletami warsztatu filologicznego autora opracowania nastąpiło również w przygotowanej przez Juliusza Wiktora Gomulickiego PIW-owskiej edycji *Organów* Tomasa Kajetana Węgierskiego. Wydawca dołączył do tekstu rozprawę zatytułowaną *Nad klawiaturą „Organów” Kajetana Węgierskiego*, w której eksponował w sposób szczególnie kilka faktów. Po pierwsze ten, iż „poemat Węgierskiego nie był wznowiony od lat siedemdziesięciu pięciu”; po drugie, że stanowił atak nie tylko na wielkich feudałów, ale także „na kler świecki oraz na zakonników”; po trzecie wreszcie, że „libertynizm Węgierskiego – w przeciwieństwie do libertynizmu Trembeckiego czy Jasińskiego – zaprowadził poetę prostą drogą do zdecydowanego ateizmu”¹⁵⁸, z czego wynikał zapewne (w znacznej mierze) fakt pierwszy. Za edycję wzorową, „jakiej zyczyć by należało każdemu utworowi literackiemu”, oraz za „pierwsze krytyczne wydanie tekstu” uznawał rezultat pracy Gomulickiego Odrowąż-Pieniążek. Chwalił także zalety rozprawy wstępnej, z góry cieszył się zapowiadającym wydaniem listów Węgierskiego oraz oczekiwał od Gomulickiego napisania monografii poety. Podnosił zalety pióra niektórych znawców epoki i subiektywnie ustalał „rankingową” czołówkę badaczy literatury XVIII-wiecznej.

„Epoka Oświecenia ma szczęście – jej najwięksi znawcy, Mikulski i Gomulicki, to nie tylko uczeni, ale i pisarze, umiejący wyniki swych badań podać w zajmującej, literackiej formie, od czego przez lat parę próbowaliśmy nas odzwyczaić prace pisane żargonem”¹⁵⁹.

Równie entuzjastyczne były opinie Teofila Sygi, który dostrzegał w omawianej edycji „wzór rzetelności filologicznej, gruntownej wiedzy, wrażliwości estetycznej oraz subtelny dar właściwego odczytywania i interpretowania tekstu”. On także potwierdzał, że „czytelnik polski otrzymuje do rąk po raz pierwszy wydanie krytyczne poematu Węgierskiego”¹⁶⁰.

Surowszym (choć też bardzo życzliwym) krytykiem okazał się Mikulski. I on chwalił Gomulickiego-edytora, jego metodę przeciwstawiając pośpieszności wcześniejszych prac edytorskich i stwierdzając, że w pracy nad tekstem zbyt często posługiwano się poprzednio „techniką »linorytu«, grubego i łatwego cięcia”. Powołując się na opinię samego autora opracowania, iż jego wydanie poematu jest „popularnonaukowe” (i mając zapewne w pamięci żartobliwą

¹⁵⁵ G. Lipszyc, *Uwagi inscenizacyjne*. W: F. Zabłocki, *Zabobonnik*. Warszawa 1955, s. 191, 193. „Biblioteka Świetlicowa »Czytelnika«”.

¹⁵⁶ L. Kukulski, *Nota wydawnicza*. W: J. Potocki, *Rękopis znaleziony w Saragossie*. Warszawa 1956, s. 639.

¹⁵⁷ S. Gnoiński, *Dni hiszpańskie Alfonsa van Worden*. „Książka dla Ciebie” 1956, nr 6, s. 5.

¹⁵⁸ J. W. Gomulicki, *Nad klawiaturą „Organów” Kajetana Węgierskiego*. W: T. K. Węgierski, *Organy. Poema heroikomiczne w sześciu pieśniach*. Warszawa 1956, s. 52, 84, 89.

¹⁵⁹ J. Odrowąż-Pieniążek, *Poema ateusza i libertyna*. „Twórczość” 1957, nr 8, s. 140, 141.

¹⁶⁰ T. S. [yga], *„Organy” oczyszczone z kurzu*. „Stolica” 1957, nr 21, s. 14.

autoocenę, że to pierwsza „oświeceniowa fuszerka”), oczekiwał Mikulski od Gomulickiego krytycznego wydania *Organów* i poezji Węgierskiego w całości¹⁶¹.

Jednym z owych mniej skrupulatnych i dokładnych edytorów, używających topornych nieco narzędzi, popełniających częste błędy i nadużycia, był Jan Kott. Z oceną jego działalności na polu popularyzowania oświeceniowej literatury wystąpił – wykorzystując jako pretekst wznowienie antologii *Poezja polskiego Oświecenia* (1956) – właśnie Gomulicki. Dostrzegał on spełnioną przez Kotta rolę animatora „wielkiego procesu rehabilitacyjnego, który został otwarty w r. 1950 w stosunku do Oświecenia, a w szczególności do jego poezji”, krytycznie jednak oceniał wartość jego antologii, w której „niby w soczewce – skupiły się wszystkie zalety i wszystkie słabości jej autora oraz jego metody naukowej”. Wykazywał popełnienie ogromnej liczby uchybień szczegółowych oraz podsumowywał je twierdzeniem, iż konkretna praktyka autorska i edytorska ujawniła żenujące błędy Kotta-filologa, Kotta-historyka i Kotta-interpretatora. Gomulicki obserwował i notował nieuniknioną i oczywistą, dokonującą się „zmianę warty”: „Typowy improwizator i felietonista musiał też po paru latach ustąpić miejsca prawdziwemu uczonemu, nie goniącemu za atrakcją historycznoliteracką, ale mozolnie i wytrwale, przy pomocy najdoskonalszych narzędzi filologicznych, budującemu od fundamentów wiedzę o literaturze polskiego Oświecenia. Wyrażając się dokładniej: Jan Kott musiał ustąpić miejsca Tadeuszowi Mikulskiemu i jego uczniom”¹⁶².

Bohater tego miążdżącego tekstu, Kott, zajmował się w połowie lat pięćdziesiątych pracami redakcyjnymi. Z jego inicjatywy i pod jego kierunkiem wydawana była w PIW-ie seria „Teatr Polskiego Oświecenia”. Jej projekt powstał w r. 1952, a całość (mająca zawierać 16 tomów) obliczona była na dwa lata. Jednak w latach 1955–1956 ukazały się zaledwie 3 pozycje: w pierwszym roku *Komedie* Adama Kazimierza Czartoryskiego i *Drama mieszczańska* (wybór tekstów) oraz w następnym *Komedie* Ignacego Krasickiego. Witano nową serię z dużymi nadziejami, jako „ciekawe wydawnictwo, które przyczyni się niewątpliwie do popularyzacji i wskrzeszenia w pamięci naszego i przyszłych pokoleń niesłusznie wielokroć zapomnianych, interesujących z wielu względów zabytków naszej literatury oświeceniowej”¹⁶³.

Komedie Czartoryskiego opracowała Zofia Zahrajówna, oceniająca tę twórczość dość surowo: „Dorobek sceniczny Czartoryskiego nie jest ani duży, ani też wybitny. Napisał wszystkiego siedem komedii [...] na ogół przeciętnych. [...]”

Wśród komediopisarzy stanisławowskich Czartoryski zajął miejsce drugorzędne.”

Jego teksty dramatyczne to „pozycje dość słabe scenicznie”; wspólnie – zdaniem Zahrajówny – uznać je trzeba jedynie za „ciekawą dokument historycznoliteracki”¹⁶⁴. Wybór zawierał 4 spośród 7 komedii Czartoryskiego i „operetkę”, nie drukowaną za życia autora. Wydanie miało charakter popularnonaukowy, zrezygnowano przy jego opracowaniu z aparatu krytycznego, dołączono natomiast kilkustronicową bibliografię.

Podobnie skonstruowany był tom *Drama mieszczańska* zawierający 4 teksty (m.in. Józefa Andrzeja Załuskiego i Franciszka Barssa), opatrzone wstępem oraz komentarzem Janiny Pawłowiczowej. Zygmunt Greń zauważał, że utwory zawarte w tych książkach są „nudne, ckiwie, naiwne, szkolarskie i dydaktyczne”, oba dzieła były – jego zdaniem – „bardziej dla studiów przeznaczone niż dla czytelników”¹⁶⁵.

Komedie Krasickiego oceniał zdecydowanie krytycznie autor wstępu do ich wydania (w wyborze), Roman Wołoszyński. Sens ich obecnego prezentowania widział w pewnych ich wartościach artystycznych oraz realiach zaobserwowanych przez Krasickiego w życiu prowincjonalnej szlachty¹⁶⁶. Teksty wybrał i opracował Mieczysław Klimowicz – dzieło było więc kolejną zasługą IBL-owskiego zespołu edytorskiego. Wydanie spotkało się z dość jednomyślnie krytyczną

¹⁶¹ T. Mikulski, „*Organy*” i *organista*. „Nowe Książki” 1957, nr 8, s. 4. Dedykacja J. W. Gomulickiego na egzemplarzu *Organów* ofiarowanym Mikulskiemu w lutym 1957 (obecnie w Bibliotece Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. 49571) brzmi: „Drogiemu Tadeuszowi Mikulskiemu pierwszą swoją oświeceniową fuszerkę ofiaruje [...]”.

¹⁶² J. W. Gomulicki, *Blaski i nędze „Poezji polskiego Oświecenia”*. „Przegląd Humanistyczny” 1957, nr 1, s. 80, 81.

¹⁶³ „*Teatr Polskiego Oświecenia*”. „Polonistyka” 1955, nr 4, s. 69.

¹⁶⁴ Z. Zahrajówna, wstęp w: A. K. Czartoryski, *Komedie*. Warszawa 1955, s. 41, 62. „*Teatr Polskiego Oświecenia*”.

¹⁶⁵ Z. Greń, *Teatr polskiego Oświecenia*. „Życie Literackie” 1955, nr 34, s. 9.

¹⁶⁶ R. Wołoszyński, wstęp w: I. Krasicki, *Komedie*. Opracował M. Klimowicz. Warszawa 1956, s. 66, 67. „*Teatr Polskiego Oświecenia*”.

postawą recenzentów (bardziej wobec samych tekstów niż wobec trudu edytorów). Zbigniew Mazurkiewicz oceniał komedie Krasickiego — w których dotrzągał schematyzm, naiwność, skrajny dydaktyzm, banalną oraz ubogą akcję i intrygę, szablonowe postacie — zdecydowanie negatywnie („jeden z najsłabszych momentów w twórczości wielkiego pisarza”). Posuwał się nawet do porównania ich z socrealistycznymi „produkcyjnikami” i wyrokował, że „nie staną się pożądaną i przyjemną lekturą dla przeciętnego czytelnika”. Ostatecznie przyznawał jednak książce pewną wartość „historyczno-filologiczną” oraz orzekał, iż jest „cenną pozycją dla tych, którzy głębiej interesują się literaturą i szukają w niej nie tylko łatwych przeżyć i wzruszeń uczuciowych”¹⁶⁷. W odmienny sposób widział mankamenty PIW-owskiej serii Goliński, recenzujący jej pierwsze 3 tomy w „Pamiętniku Literackim”. Dostrzegając i rozumiejąc konieczność nadrobienia zaniedbań w edytorstwie twórczości dramatycznej pisarzy stanisławowskich, uważał mimo wszystko, że nakreślony plan obejmujący 16 tomów jest zbyt szeroki, „o wiele ponad istotne potrzeby”. Chwaląc staranność opracowania wydawniczego, wysuwał równocześnie sporo szczegółowych zarzutów i krytycznych uwag pod adresem wszystkich trzech tomów¹⁶⁸.

Przegląd interesujących nas wydań oświeceniowego piśmiennictwa należałoby w tym miejscu zakończyć. Warto jednak wybiec nieco dalej i zasygnalizować, że tuż po r. 1956 ukazało się kilka kolejnych edycji, przygotowanych z reguły już wcześniej, które miały spowodowany różnymi okolicznościami „poślizg”. W roku 1957 wyszły *Pamiętniki czasów moich* Niemcewicza, przygotowane do druku przez Dihma, któremu zleciła to zadanie PAU jeszcze przed wojną. Rok później pojawiły się pamiętniki Kilińskiego. W roku 1958 wydano również korespondencję Krasickiego, którą przygotował zespół pod redakcją Mikulskiego. Mikulski w tym samym roku przekazał także czytelnikom korespondencję Karpińskiego (poddawaną filologicznej obróbce przez blisko 10 lat) — z pracowicie zestawionym i niezwykle wartościowym komentarzem Romana Sobola.

Wróćmy do lat 1955—1956. Jak wspominaliśmy już poprzednio, w dużej mierze kontynuowano wówczas realizację planu prac edytorskich ustalonego na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, gdzieś około r. 1950 — ukształtowanego głównie na posiedzeniach IBL, a mającego koordynować zamierzenia wydawnicze. Celem miało być otrzymanie pełnej podstawy tekstowej dla syntezy historycznoliterackiej tej epoki. Analogiczne założenie przyswierało inicjatywie wydania przez oficynę ossolińską kodeksu listów poetów stanisławowskich. Szereg zatem edycji owych lat posiadało IBL-owską „pieczęć”, która zapewne stanowić miała znak i gwarancję jakości. Bywało z tym różnie. Najbardziej bodaj chwalone opracowanie edytorskie omawianych dwóch lat — *Organy* Węgińskiego — powstało poza instytutem. W opozycji do obowiązującej tam oficjalnie metodologii marksistowskiej Nowak-Dłużewski kultywował model „tradycyjnego” literaturoznawstwa. Ale to jednak IBL pozostawał w pobowie lat pięćdziesiątych stale centrum prac nad literaturą polskiego Oświecenia i absurdem byłoby przyjęcie tezy o całkowitej jałowości wysiłków jego pracowników. Choroba „aktywności” i „fasadowości” — z wynikającymi zeń zagrożeniami ze strony opacznie pojmowanego organizowania badań i zapewniania „odpowiednich” ich rezultatów — nie prowadziła mimo wszystko do widzenia prac badawczych i edytorskich wyłącznie w kontekście spodziewanej przydatności propagandowej ich wyników. Fakt przyznania Mikulskiemu i Kottowi nagród państwowych w 1955 r. jest raczej obiektywnym uznaniem wkładu tych badaczy w rozwój wiedzy o Oświeceniu, nie zaś formą podziękowania „za wierną służbę”.

U schyłku interesującego nas 12-lecia nie zwalczano już tak gorliwie „odszczepieńców”, zwyciężał duch tolerancji. Co najwyżej neutralizowano opracowane przez nich teksty utrzymywanymi we „właściwym” tonie wstępiami. Przygotowanym przez Nowaka-Dłużewskiego *Pismom wybranym* Konarskiego dołożono wstęp Libery. Niekiedy ów podział ról następował w sposób bardziej naturalny, będąc z góry ustalonym podziałem pracy. Działo się tak np. w zespole Mikulskiego.

Zachwył jakością wcześniej — w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych — opracowanych edycji stopniowo ustępował nastrojom sceptycyzmu co do ich istotnej wartości. Poczęto krytykować prostacką nieco metodę, nadużycia interpretacyjne i zwykłą niechlujność.

Zwątpiono także w skuteczność metod propagowania Oświecenia, epoki, której twórczością interesowały się podobno — jak utrzymywano poprzednio — „tysiące miłośników literatury”¹⁶⁹.

¹⁶⁷ Z. Mazurkiewicz, *Blaski i cienie talentu*. „Książka dla Ciebie” 1956, nr 18, s. 8.

¹⁶⁸ Z. Goliński, rec.: A. K. Czartoryski, *Komedie*. Warszawa 1955; *Drama mieszczańska*. Opracowała J. Pawłowiczowa. Warszawa 1955; I. Krasicki, *Komedie*. Warszawa 1956. „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 1, s. 175, 180, 207.

¹⁶⁹ Zob. J. Waglewski, *Nad listami Krasickiego*. „Sprawy i Ludzie” 1952, nr 71, s. 2.

W roku 1955 wciąż jeszcze można było bez problemu nabyć w księgarniach wydane kilka lat wcześniej oświeceniowe tomy BN: *Wybór poezji* Książka (1948), *Kuźnicę Kollątajowską* (1949), *Dwóch panów Sieciechów* i *Powrót posła* Niemcewicza, a także *Mikolaja Doświadczynskiego przypadku* Krasiciego (1950), *Żywoć literacki Hugona Kollątaja Śniadeckiego* i *Opis obyczajów* Kitowicza (1951), wreszcie *Wybór pism politycznych* Kollątaja oraz *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* Staszica (1952). Część z nich (np. *Opis obyczajów* i *Wybór pism politycznych*) nie znajdowała nabywców mimo znacznej obniżki ceny nominalnej¹⁷⁰.

Wnioski wyciągnięto, obniżając drastycznie nakłady tomów serii. Dotyczyło to także innych edycji i wydawnictw. Normą stały się dla dzieł XVIII-wiecznych nakłady rządu 2–5 tys. egzemplarzy. Wydrukowano tylko po 2 tysiące *Wyboru wierszy* Godebskiego, *Sztuki rymotwórczej* Dmochowskiego i *Podróży do Kalopei* Gutkowskiego. Na rynek trafiło zaledwie od 3 do 5 tysięcy egzemplarzy poszczególnych tomów „Teatru Polskiego Oświecenia”. Skalę społecznych oczekiwań na *Historię* Krasiciego oraz *Pisma wybrane* Konarskiego wyznaczano 5-tysięcznym limitem. Widziano szansę znalezienia jedynie 7 tysięcy nabywców *Podróży do Ciemnogrodu*. Tylko dwa tytuły zyskały opinię wydawniczych „pewniaków”, których nakład ustalono na 20 tys. egzemplarzy. Były to: wznowienie Kottowej *Poezji polskiego Oświecenia* oraz *Rękopis znaleziony w Saragossie* Potockiego.

Co ciekawe, mimo iż coraz częściej pojawiały się dowody na to, że literatura oświeceniowa nie jest tą, na której udostępnienie niecierpliwie oczekują masy, nie zaprzestano wygłaszania magicznych formuł, „odmawiania zaklęć” nad epoką, w której powstawała. Henryk Hinz w grudniowym numerze „Nowych Drog” z r. 1955, omawiając wydany w „Bibliotece Klasyków Filozofii” tom Kollątaja, powtarzał znane stwierdzenia właśnie niczym magiczną formułę, która mocą wiary wypowiadającego zaklęcie wykreuje zgodną z nim rzeczywistość: „Oświecenie jest nam, ludziom epoki socjalizmu, niezwykle bliskie przez swój bezkompromisowy racjonalizm, rozumiany szeroko jako postawa życiowa [...]. Oświecenie jest nam bliskie przez pasję w zwalczaniu wszelkich przejawów »nierozumności« w stosunkach między ludźmi i między narodami, w poglądach na świat, jest nam bliskie przez konsekwencję w torowaniu drogi dla naukowego, to znaczy materialistycznego światopoglądu”¹⁷¹.

Próba podsumowania całego 12-letniego okresu nie może być wobec ujawnionych w tym szkicu sprzeczności – zadaniem łatwym.

Wybór ram chronologicznych objaśniany był już przez piszącego te słowa w innym miejscu¹⁷². Rejestr wydań polskiej literatury oświeceniowej zilustrować ma skalę osiągnięć, rozmach i znaczenie pojawiających się w tym niewielkim przedziale czasowym edycji. Omówienie (wybiórcze i fragmentaryczne) zawartych w nich wstępów oraz komentarzy obrazuje łączność programu prac badawczych z konsekwentnie realizowanym planem upowszechniania i popularyzowania literatury XVIII wieku.

Dorobkiem literackim epoki zajmowało się do 1948 r. systematycznie, w sposób stały i konsekwentny kilku zaledwie autorów: Borowy, Kott, Mikulski, Nowak-Dłużewski, Piszczkowski i Skwarczyński. Przełom lat 1948 i 1949 to ważna cezura wytyczona znanymi faktami politycznymi (Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS), proklamowaniem nowych zasad polityki kulturalnej, ale także – na bliższym nam planie – powstaniem IBL oraz ukazaniem się książki Borowego *O poezji polskiej w wieku XVIII* i dyskusją wokół niej.

Możliwe byłoby – niewątpliwie – wyznaczenie dla każdego z czterech przedziałów czasowych „modelowej” edycji i dominującej oficyny – wytyczających charakterystyczne tendencje i ograniczenia poszczególnych krótkich etapów rozwojowych. Dla pierwszego byłby nią *Powrót posła* Niemcewicza, 7-krotnie wówczas wydawany, który to fakt odzwierciedlał prymat potrzeb dyktowanych odbudową systemu edukacyjnego, konieczność dostarczenia jak najszybciej lektur szkolnych. Za „sztandarowe” wydawnictwo można uznać krakowską prywatną oficynę „M. Kot” – gdzie utwór Niemcewicza ukazał się 3-krotnie w latach 1947–1949, w redagowanej przez Pignonia BAPiP. Okres drugi, lata 1949–1951, to czas bezwzględnej dominacji „Książki i Wiedzy” oraz jej BPPiO. „Wiodącym” dziełem był *Fircyk w zalotach* Zabłockiego, wydany wówczas dwukrotnie

¹⁷⁰ Informację o tomach BN dostępnych w sprzedaży podano w *Podróży do Ciemnogrodu* (1955).

¹⁷¹ H. Hinz, *Kollątaj* w „Bibliotece Klasyków Filozofii”. „Nowe Drogi” 1955, nr 12, s. 106.

¹⁷² Zob. S. Kukurowski, *Wydania zachodnioeuropejskiej prozy oświeceniowej w Polsce w latach 1945–1956*. „Prace Literackie” t. 26 (1986), s. 3–4.

w tej serii, z charakterystycznym objaśnieniem w edycji z r. 1951, iż jest ona „poprawiona” i odczytana na nowo w IBL. Lata 1952–1954 przynoszą sugestywny start wydawanej w Ossolineum „Naszej Biblioteki”, ale to nie żaden z jej tomów tu wybieramy. Wydaje się, że za znamienne dla tego okresu uznać trzeba *Pisma wybrane* Krasickiego wydane w PIW-ie – dzieło zespołu edytorskiego, przynoszące tekst opracowany z maksymalną starannością. Cechą tak zaplanowanej pracy było posiadanie przez ów twór zasadniczy szeregu „satelitów” – zarówno w postaci luksusowych edycji, jak i popularnych opracowań na potrzeby szkolne wydawanych w „Naszej Bibliotece”. „Produktem ubocznym naszej pracy edytorskiej” nazwał sugestywnie jeden z opracowanych przez siebie jej tomów Klimowicz – na egzemplarzu ofiarowanym Mikulskiemu¹⁷³. Nieco inaczej pojmowany „odpryskowy” charakter popularnych edycji potwierdzał też rok później (1955) Jan Gawałkiewicz¹⁷⁴. Lata 1955–1956 przynoszą jako najbardziej charakterystyczną – edycję *Organów Węgierskiego*, w opracowaniu Gomulickiego, wydaną przez PIW.

U schyłku 12-lecia dokonała się – wspominałem o tym – rehabilitacja „filologii tradycyjnej” dzięki Gomulickiemu oraz Mikulskiemu i jego uczniom (niektórym), pognębienie zaś edytorskiej nierzetelności, której wcieleniem miały być mocno poprzednio rozreklamowane, a teraz przesadnie chyba degradowane edycje Kotta.

Kott w istocie mylił się bardzo często, uznawał np. za „najpiękniejszy wiersz Trembeckiego, wiersz o tryumfie rozumu ludzkiego nad przyrodą”, odę *Balon*¹⁷⁵, którą obecnie przypisuje się raczej Naruszewiczowi. Był chyba rzeczywiście antytalentem edytorskim, ale miał ogromne zasługi w upowszechnianiu oświeceniowej literatury, szczególnie poezji, co przyznawali zresztą nawet zajadli jego oponenci. Jego świetna niekiedy eseistyka wprowadzała do powszechnej świadomości sugestywne – wydobyte z dawnych świadectw – „obrazy” z epoki, takie choćby jak wizerunek Trembeckiego u schyłku życia, „zdziwaczałego starca, który biegał boso po łąkach w brudnym płóciennym podwośniku, karmił chmary wróbeli, nie chodził nigdy do kościoła i grał w szachy”¹⁷⁶.

Marzył się Mikulskiemu (i Kottowi pewnie też) rozwój edytorstwa naukowego – mnożące się krytyczne, filologiczne wydania tekstów, fototypiczne wydania rękopisów, rywalizacja kilku równocześnie działających ośrodków, współpracujących przy tym ze sobą. Trudno orzekać, dlaczego tak się nie stało. Zabrakło pasji i talentu młodym adeptom trudnej sztuki edytorskiej? Zmieniła się sprzyjająca Oświeceniowi sytuacja, skończyła koniunktura? A może po prostu w określonych warunkach nie istniała obiektywna możliwość zrobienia czegoś ponad to, co zrobiony.

Zrobiono bowiem rzeczywiście wiele. Sama objętość tego szkicu – stanowiącego przecież zaledwie komentowane wyliczenie ówczesnych edycji – świadczy o tym najlepiej. Czego zatem nie dokonano? Nie przygotowano wtedy edycji dzieł Karpińskiego, Książnina, Węgierskiego i kilku innych znaczących twórców oświeceniowych. Nie doczekaliśmy się ich także w ciągu kolejnych 10-leci, po 1956 roku. Nie sfinalizowano prac nad zapowiadanych zbiorowym wydaniem Krasickiego, nie ukazały się liczne sygnalizowane w zapowiedziach – wzmiankowane wielokrotnie w naszym szkicu – edycje popularne. Mikulski był zbyt zajęty, obiecywał dużo, ale przy nie najlepszym zdrowiu nie był w stanie ukończyć wszystkich rozpoczętych prac. Wiele lat jeszcze trzeba było czekać, by w BN pojawiły się wybory z czasopism oświeceniowych: „Wiadomości Brukowych” (1962), „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” (1968), „Monitora” (1976). Także pamiętniki z tej epoki ukazały się dopiero w późniejszych latach.

Aby oddać sprawiedliwość dokonaniom lat czterdziestych i pięćdziesiątych, należałoby zestawić je z ówczesnym dorobkiem edytorskim badaczy innych epok oraz z osiągnięciami w zakresie wydawania literatury oświeceniowej po 1956 roku.

Jest oczywiście, że wśród szybko realizowanych wydań zbiorowych Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Kraszewskiego, Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej i innych wymienione

¹⁷³ Dedykacja na egzemplarzu *Myszeidy* (obecnie w Bibliotece Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. 49610) brzmi: „Kochanemu Panu Prof. dr. Tadeuszowi Mikulskiemu produkt uboczny naszej pracy edytorskiej składam najserdeczniej”.

¹⁷⁴ Egzemplarz opracowanej przez siebie *Monachomachii* (obecnie w Bibliotece Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. 31264) opatrzył następującą dedykacją: „Drogiemu Profesorowi Tadeuszowi Mikulskiemu jako odprysk Jego pracy pedagogicznej [...]”.

¹⁷⁵ J. Kott, przedmowa w: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*. T. 1. Warszawa 1953, s. XLVII. Trzeba dodać, gwoli ścisłości, że i J. Krzyżanowski w swej *Historii literatury polskiej* (Warszawa 1953, s. 484) kwalifikował odę *Balon* jako znamienny przykład kunsztu poetyckiego Trembeckiego.

¹⁷⁶ Kott, przedmowa w: jw., s. LIV.

w naszym przeglądzie są – liczbowo rzecz ujmując – marginesem produkcji wydawniczej. Zauważmy jednak, jak wiele ówczesnych wydań pozostaje podstawową bazą materiałową dla studentów polonistyki poznających oświeceniowe dzieła literackie: *Pisma wybrane* Konarskiego, *Historia* Krasickiego (w opracowaniu Klimowicza), *Organy* Węgierskiego, *Sarmatyzm* Zabłockiego (tekst przygotowany dla BN przez Mikulskiego), *Sztuka rymotwórcza* Dmochowskiego, *Wybór pism* Jezierskiego i inne jeszcze, dotąd nie zastąpione poprawniejszymi, pełniejszymi, doskonalszymi edycjami.

Truizmem staje się powtarzanie, że indywidualne pasje badawcze, owocujące wylicznymi wydaniami, realizowały się na tle społeczno-politycznych uwarunkowań powojennych, ogólnych zmian założeń dotyczących roli literatury i zadań literaturoznawstwa. Zagadnieniem determinantów żywej obecności Oświecenia w realiach lat 1944–1956 zajmował się piszący te słowa w syntetyzującym szkicu zawartym w zbiorze *Z badań nad polską tradycją literacką*¹⁷⁷.

Powszechnie wiadomo, iż w omawianym okresie (szczególnie w latach 1949–1954) literaturze – także oświeceniowej – została przypisana rola niemal wyłącznie instrumentalna (oręża w ideologicznym arsenale ustroju), a ciasny pragmatyzm wyznaczał jej ściśle określone obszary oddziaływania. Celem polityki kulturalnej było użycie literatury jako narzędzia manipulowania społeczeństwem. Polityczna aktualizacja dzieł literackich w. XVIII polegała na przywoływaniu przeszłości w roli znaczącego argumentu w bieżących sporach.

Trzeba wyraźnie podkreślić, iż owych szkodliwych zamiarów nie udało się animatorom opisanych działań doprowadzić do końca. Realizatorzy założeń potrafiliby często ustrzec się przed niebezpieczeństwem nadużywania ich trudu przez ideologów rządzącego obozu politycznego. Składając rozmaite werbalne deklaracje i podkreślając swą lojalność wobec dokonujących „rewolucji kulturalno-oświatowej” byli w rzeczywistości kontynuatorami posiadającej w Polsce wieloletnią tradycję postawy dającej się określić formułą: „róbmy swoje”. „A Mikulski sobie dłubał” – konstatawał po latach jeden z jego uczniów, Zbigniew Kubikowski¹⁷⁸.

Około roku 1956 także Oświecenie przestało już pełnić funkcje służebne wobec doraźnych zamówień polityki i propagandy. Pozostały natomiast „trwale zdobycze” lat 1945–1956: ówczesne edycje poezji, prozy i dramatu epoki Oświecenia, którym w mniejszym stopniu niż opisom zjawisk literackich i sądom wartościującym zaszkodzić mógł upływający czas.

Stanisław Kukurowski

Cyprian Norwid, VADE-MECUM. Opracował Józef Fert. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990. Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, ss. CXLII, 214. „Biblioteka Narodowa”. Seria I. Nr 271. (Redakcja „Biblioteki Narodowej”: Jan Błoński i Mieczysław Klimowicz).

Obecną edycję poprzedziły kolejno: podobizna autografu opublikowana przez Wacława Borowego (1947), przygotowana w Anglii edycja Kazimierza Sowińskiego (1953) oraz cztery wydania *Vade-mecum* w opracowaniu Juliusza W. Gomulickiego (1962, 1966, 1969, 1971)¹.

Poszczególne wiersze cyklu zostały opatrzone komentarzami filologicznymi Juliusza W. Gomulickiego w opracowanych przez niego edycjach – *Dzielał zebranych* i *Pismach wszystkich* (tu komentarze oszczędniejsze). Wydania te, niezwykle cenne dla historyków literatury, a zwłaszcza dla badaczy twórczości Norwida, nie były jednak wolne od omyłek. Ale też *Vade-mecum* uchodzi za zbiór stawiający edytora przed zadaniami wyjątkowo złożonymi.

W świadomości poety zbiór *Vade-mecum* zajmował miejsce wyjątkowe – miał się stać głosem

¹⁷⁷ S. Kukurowski, *Oświecenie w publikacjach lat 1944–1956. Uwarunkowania i dokonania – próba bilansu*. W zbiorze: *Z badań nad polską tradycją literacką* (w druku).

¹⁷⁸ Cyt. za: J. Trznadel, *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*. Warszawa 1986, s. 35.

¹ C. Norwid, *Vade-mecum*. Podobizna autografu z przedmową W. Borowego. Warszawa 1947; C. K. Norwid, *Vade-mecum*. Przygotował do druku K. Sowiński. Tunbridge Wells 1953. „Oficyna Poetów i Malarzy na Emigracji w Anglii”; C. Norwid, *Vade-mecum*. Wydał z autografu, uzupełnił i wstępem poprzedził J. W. Gomulicki. Warszawa 1962 (wyd. 2, zmienione: 1969); C. Norwid, *Dziela zebrane*. Opracował J. W. Gomulicki. T. 1. Warszawa 1966, s. 535–686; C. Norwid, *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 2. Warszawa 1971, s. 7–71. Do *Dziela zebranych* odsyłam skrótem D, do *Pism wszystkich* – skrótem P. Pierwsza liczba po skrócie oznacza tom, następne – stronicę.